

Leo Messi wyrównał rekord mundialu
Legendarny Argentyńczyk strzelił trzy gole **str. 16**



FOT. PAP/EPA

Remanenty napoleońskie. Co zostało po cesarzu Francuzów, który tak mocno zapisał się w historii i polskiej pamięci narodowej? **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Dziennik ŁÓDZKI

Czwartek,
18.06.2026

Wydanie A B C D
Nr 139 (27 307)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

UPAMIĘTNINIENIA MONUMENT MA STANĄĆ JESZCZE W TYM ROKU

Warszyc grobu nie ma, ale będzie miał pomnik

Sławomir Sowa
Łódź

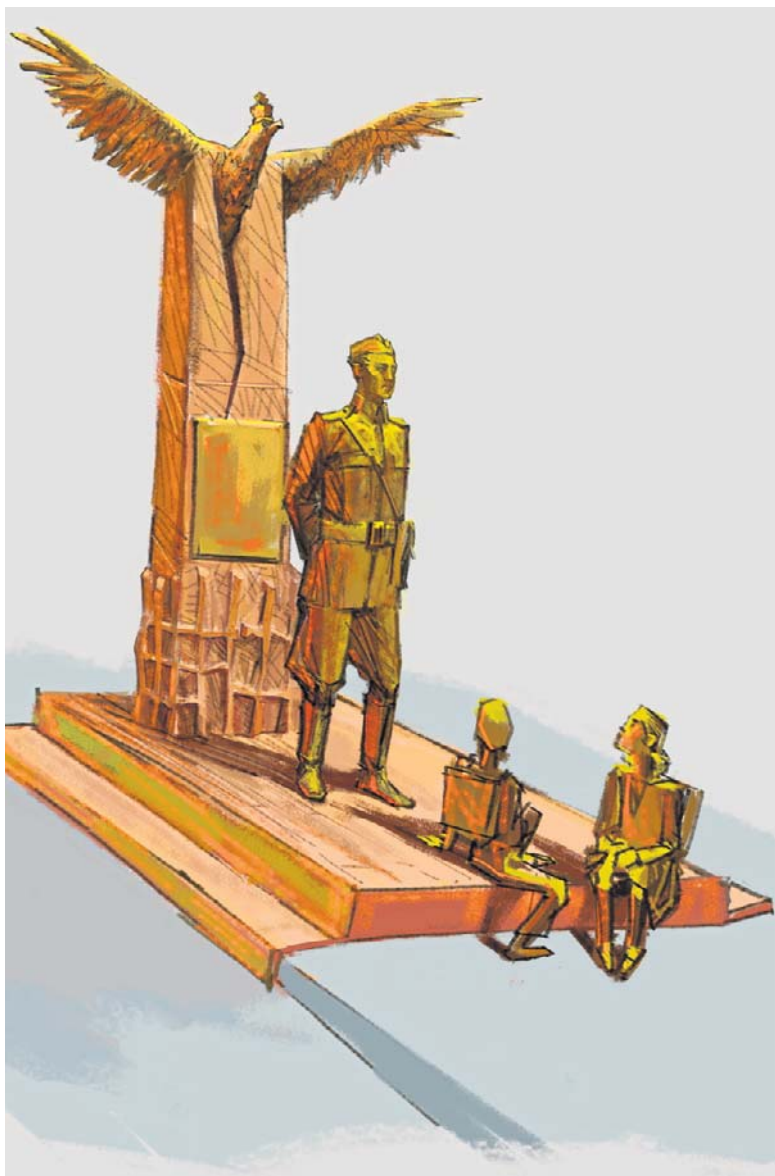
Gen. Stanisław Sojczyński „Warszyc”, bohater wojenny i legendarny dowódca podziemia niepodległościowego, zamordowany przez komunistów w 1947 roku, nie ma grobu, ale będzie miał w Łodzi pomnik z brązu i granitu. Wiadomo już, jak będzie wyglądał.

Zgodę na budowę pomnika jednogłośnie wyraziła Rada Miejska w Łodzi w listopadzie 2025 roku, teraz pomnik przybiera już konkretny kształt. Część elementów jest już gotowa, prawdopodobnie we wrześniu zostanie wmurowany kamień węgielny. Pomnik stanie przy ul. Źródłowej 52 przed siedzibą dowództwa 9. Łódzkiej Brygady Obrony Terytorialnej, której Warszyc jest patronem.

Jak będzie wyglądał pomnik Warszycy zdradził nam Romuald Rzeszutek, prezes Fundacji Non Notus, która odpowiada za projekt, budowę i sfinansowanie całości.

– Monument ten jest hołdem dla wszystkich poległych, zamordowanych oraz zmarłych żołnierzy Konspiracyjnego Wojska Polskiego i innych struktur niepodległościowych. Na monumencie stanie ikoniczna postać legendarnego dowódcy AK/KWP gen. Stanisława Sojczyńskiego - opisuje Romuald Rzeszutek. – Figura gen. „Warszycy” zostanie wykonana w brązie o wys. ok. 2,7 m. Na cokole obok figury będzie znajdowała się granitowa kolumna w formie rzeźby, zwieńczona odlewem orła. Orzeł zostanie przedstawiony w formie dynamicznej, wyrwywającej się z kamiennych objęć na wolność.

Dokończenie na str. 2



Wizualizacja pomnika, który stanie przy ul. Źródłowej w Łodzi



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

ŁÓDŹ

Po siedmiu latach na Dąbrowę wraca tramwaj linii nr 13. Wczoraj był przejazd techniczny, regularne kursy mają się rozpocząć w połowie lipca **str. 4**

Barszcz Sosnowskiego w centrum Łodzi

Groźna roślina, która może powodować bolesne oparzenia, pojawiła się na tyłach hotelu Hampton. Jej likwidacją zajmie się specjalistyczna firma. **str. 3**

Łódź

Rozpoczęły się konsultacje w sprawie Dżungli 360 w ogrodzie botanicznym **str. 3**

Łódzkie

Najpiękniejsza krowa mleczna w regionie nosi wdzięczne imię Przepiórka 119 **str. 4**

Jutro w naszej gazecie PULS

● Włókniarki stanowiły kiedyś o obliczu Łodzi. Niektóre z nich do dziś spotykają się, wspominając fabryczne czasy

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

Warszyc nie ma grobu, ale będzie miał w Łodzi pomnik z brązu. Stanie jeszcze w tym roku

Dokończenie ze str. 1

- Na kolumnie planujemy umieścić tablicę epitafijną, a przy obiekcie tablice informacyjne, memoratywne oraz imiona darczyńców. To jednak nie wszystko - dodaje Romuald Rzeszutek. - Na fundamencie monumentu mają stanąć docelowo 3 figury. Tuż przed rzeźbą „Warszyc” zostaną zainstalowane figury dwójki dzieci w postawie siedzącej, niejako pod opieką nauczyciela i oficera Wojska Polskiego. Rzeźby przedstawiające dzieci to uśmiechnięta dziewczynka z warkoczami oraz chłopiec z torniastrem, spoglądający z zaufaniem i uśmiechem na swojego wychowawcę. To alegoria współczesnego, polskiego społeczeństwa, które potrzebuje wzorców z historii, skomplikowanej, a jednak każącej czerpać z przeszłości, by odpowiednio zadbać o rozwój i przyszłość, poprzez pryzmat często tragicznych doświadczeń.

Tuż za główną figurą zostanie zainstalowana granitowa kolumna. Jej trzon o wys. ok. 4,5 m zostanie wykuty ręcznie w granicie i przedstawiony z wyraźnym pęknięciem w górnej części. Pęknięcie zostanie zwieńczone rzeźbą orła z rozpostartymi skrzydłami, wydostającego się z pękniętej skały. Na kolumnie zostanie



Figurę gen. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyc” odlano z brązu, mierzy ok. 2,7 metra

zamontowana tablica epitafijna z brązu. Jej treść zostanie przedłożona do akceptacji przez Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Warszawie.

Autorem projektu jest artysta-rzeźbiarz Tomasz Łukaszczuk z Kielc, który realizował wszystkie założenia artystyczne we współpracy z Ro-

mualdem Rzeszutkiem. Autorem projektu technicznego jest Elżbieta Rymkiewicz.

Ziemia z tysiąca miejsc uświęconych krwią bohaterów

Razem z aktem erekcyjnym w fundamencie pomnika umieszczony zostanie kamień węgielny, zawierający urny

z ziemią z kilkuset miejsc uświęconych krwią bohaterów.

Będzie tam między innymi ziemia z dawnego poligonu na Brusie w Łodzi, gdzie właśnie trwają poszukiwania szczątków Warszycy, który został tam zamordowany wraz z czterema swoimi żołnierzami oraz z dawnego aresztu przy ul. Anstadta. Ponadto w kamieniu węgielnym, który stanowi łuska artyleryjska z grawerowanymi cytatami, umieszczona zostaje Kapsuła Pamięci zawierająca m.in. List do potomnych, różaniec i miniaturę Ryngrafu KWP.

Pomnik Warszycy planował już były wojewoda łódzki

Z pomysłem budowy pomnika Warszycy nosił się już były wojewoda łódzki Tobiasz Bocheński, jeszcze za rządów PiS. W rozmowie z Dziennikiem Łódzkim mówił, że szuka godnego miejsca, ale jednocześnie obawiał się, że ze względu na podziały polityczne, Rada Miejska w Łodzi może przekreślić te plany.

Pomysł wrócił kilka lat później. Tym razem inicjatorami byli żołnierze 9. Łódzkiej Brygady Obrony Terytorialnej, której Warszyc jest patronem i Romuald Rzeszutek, prezes Fundacji Non Notus, znanej już z realizacji innych efektownych monumentów tego

rodzaju poświęconych żołnierzom niezłomnym.

W sprawie budowy pomnika Warszycy spotykałem się z poprzednim dowódcą łódzkiej brygady WOT płk. Sławomirem Miazgą i obecnym płk. Zenonem Mrochem. Wystąpiłem do prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej i przewodniczącego Rady Miejskiej Bartosza Domaszewicza i spotkałem się z bardzo pozytywnym oddźwiękiem, czego dowodem była jednoznaczna zgoda radnych na budowę pomnika - mówi Dziennikowi Łódzkim Romuald Rzeszutek, prezes Fundacji Non Notus.

Ile to będzie kosztować i jak można wesprzeć budowę

Romuald Rzeszutek szacuje, że całkowity koszt budowy pomnika wyniesie od 450 do 480 tysięcy złotych.

Budowa pomnika będzie się odbywała ze środków finansowych pozyskanych przez naszą Fundację i nie będzie obciążała budżetu miasta Łodzi. Oczywiście mile widzianym byłaby wszelka pomoc i współpraca np. przy wykonaniu prac fundamentowych oraz w postaci ogrodzenia terenu na czas inwestycji - mówi Romuald Rzeszutek. - Obliczam, że brakuje nam jeszcze od 150 do 180 tysięcy złotych. Monument powstaje za środki finansowe

przekazywane głównie przez prywatnych darczyńców na konto inwestora. Dodatkowo wybiliśmy pamiątkowe ryngrafy, do których dołączane są numerowane, imienne legitymacje pamiątkowe. Koszt nabycia takiej legitymki to 220 zł z wysyłką.

W pobliżu pomnika Romuald Rzeszutek planuje zainstalować tablice informacyjne zawierające imiona wszystkich darczyńców, informacje o upamiętnionych postaciach oraz idei powstania monumentu.

Ponadto planujemy zrealizowanie pełnometrażowego (25' lub 40') filmu dokumentalnego. Wcześniej zrealizujemy kilkuminutową etiudę filmową o Warszycu, promującą sylwetkę kapitana oraz budowę monumentu - dodaje Romuald Rzeszutek.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, już w lipcu przy ul. Źródłowej w Łodzi zostanie położony fundament, a wmurowanie kamienia węgielnego odbędzie się we wrześniu. Niektóre elementy pomnika, w tym figura Warszycy, są już właściwie gotowe. Plan jest taki, żeby figura Warszycy stanęła na miejscu we wrześniu. Być może w tym roku uda się też wykuć i zainstalować granitową kolumnę i orła z brązu. Figury dzieci u stóp Warszycy mają zostać wykonane i oddane w przyszłym roku.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
24°C	13°C	29°C	16°C
Barometr 1020 hPa		Sobota	
Wiatr płn-zach., 20 km/godz.			
Biomet niekorzystny		Dzień	Noc
		33°C	18°C
		Niedziela	
		Dzień	Noc
		30°C	17°C

Wyjątkowo upalny weekend, rekord temperatury padnie w sobotę

18 CZERWCA 2026

Dzisiaj 169. dzień roku. Do końca roku zostało 196 dni.

Wschód słońca w Łodzi o godz. 4.25, a zachód o godz. 21.02. Dzień będzie trwał 16 godz. 37 min. 34 sekundy i będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 18 sekund

Dzisiaj imieniny obchodzą: Amanda, Elżbieta, Emil, Marek i Maryna

Przysłowie na dziś: Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą

KALENDARIUM

1434

W katedrze wawelskiej odbyły się uroczystości pogrzebowe króla Władysława Jagiełły

1792

Wojska polskie w bitwie pod Zieleńcami pokonały armię rosyjską. Po bitwie król Stanisław August Poniatowski ustanowił Order Virtuti Militari



FOT. WIKIMEDIA

1928

Norweski badacz polarny Roald Amundsen (na zdjęciu), zdobywca bieguna południowego w 1911 roku, zaginął bez śladu w Arktyce

1905

Carska policja otworzyła ogień do demonstrujących robotników w Łodzi, zabijając ok. 10 osób. Wkrótce wybuchło w Łodzi powstanie

1997

Widzew Łódź pokonał Legię Warszawa 3-2 i zapewnił sobie czwarte w swej historii mistrzostwo Polski w piłce nożnej

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

ŁÓDŹ

Będzie obwodnica Wiskitna

Protesty mieszkańców Wiskitna przyniosły rezultaty. Miasto jeszcze w tym roku ogłosi przetarg na budowę nowej drogi w Łodzi - obwodnicy Wiskitna. Nie tylko odciążą ona to osiedle od tirów kursujących do działających w okolicy firm i hal magazynowych, ale także zapewni Łodzianom lepszy dojazd do autostrady A1.

Obwodnica powstanie pomiędzy ul. Jędrzejowską oraz Aleją 600-lecia miasta Łodzi, czyli nowym fragmentem Trasy Górna. Przebiegać bę-

dzie głównie przez pola, z daleka od zabudowań, choć nie wszędzie. Ma to być droga jednojezdniowa z dwoma pasami ruchu oraz ciągiem pieszo-rowerowym.

- Będzie to inwestycja, która, jak szacujemy, pochłonie około 40 - 50 milionów złotych, ale jest bardzo potrzebna drogą, bo pozwoli na skanalizowanie ruchu tirów z tej części miasta, co poprawi bezpieczeństwo i komfort życia Łodzian - mówi prezydent Łodzi, Hanna Zdanowska. JAZ

POW. RADOMSZCZAŃSKI

W pędzącym tirze pękła opona



Do kolizji z udziałem samochodu ciężarowego doszło wczoraj na autostradzie A1 w okolicach Kamińska. 39-letni kierowca samochodu ciężarowego na skutek pęknięcia opony stracił panowanie na zestawem pojazdów i uderzył w bariery energochłonne. Nie doznał żadnych obrażeń. MK

POW. PIOTRKOWSKI

Kajakowa parada w Sulejowie

W lipcu Sulejów podejmie kolejną próbę ustanowienia rekordu Polski w największej paradzie kajakowej pod hasłem „Sulejów - kajakowa stolica Polski”. Udział w tym niecodziennym spływie będzie bezpłatny. Na finał zaplanowano beach party.

Sulejów ustanowił rekord Polski w największej paradzie

kajakowej 25 lipca 2024. W spływie pod hasłem „Sulejów - kajakowa stolica Polski” wzięło wtedy udział 698 osób w 349 kajakach. Uczestnicy spływu kajakowego przepłynęli rzeką Pilicą odcinek o długości 6 km od Kurnędza do przystani kajakowej przy ul. Klasz tornej w Sulejowie. DS

ŁÓDŹ

Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi, została laureatką XIV edycji Rankingu Perły Samorządu 2026, zajmując pierwsze miejsce w kategorii Włodarz Gminy Miejskiej powyżej 100 tys. mieszkańców. Nagrodę wręczono w Toruniu podczas uroczystej gali towarzyszącej X Kongresowi Perły Samorządu.

R



ŁÓDŹ

W sobotę 20 czerwca o godz. 10 w Szpitalu Zakonu Bonifratrów przy ul. Kosynierów Gdyńskich 61 odbędzie się otwarte spotkanie z lekarzami onkologami. Nie obowiązują zapisy, a wstęp jest bezpłatny. R

FOT. UME

Groźny barszcz Sosnowskiego pojawił się w centrum Łodzi

Jacek Zemla
Łódzkie

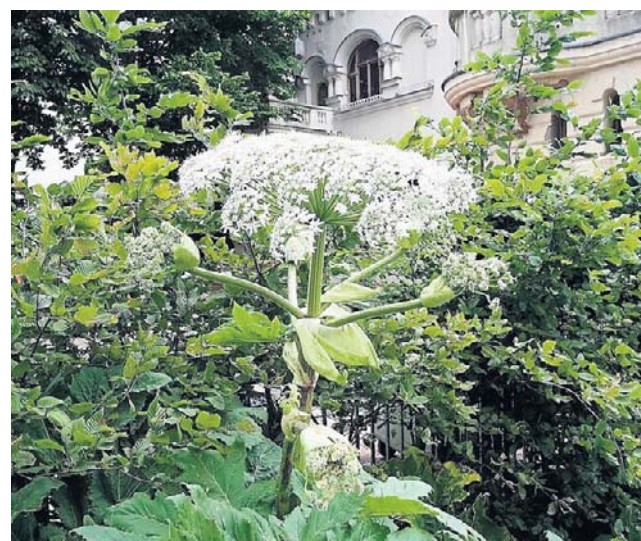
Na tyłach hotelu Hampton, tuż obok dawnego Pałacu Ślubów przy ul. Piotrkowskiej 157 wyrósł dorodny krzak barszczu Sosnowskiego.

Straż Miejska ogrodziła go taśmą, ale nadal każdy może do niego podejść na przykład dziecko. Tym bardziej, że roślina kusi okazałym kwiatostanem. Tymczasem kontakt z barszczem jest bardzo niebezpieczny.

Dlaczego barszcz Sosnowskiego jest niebezpieczny?

Choć z wyglądu przypomina okazały koper lub dziką marchew, kontakt z nią może prowadzić do bolesnych poparzeń skóry, a nawet konieczności leczenia szpitalnego. Barszcz Sosnowskiego to roślina pochodząca z Kaukazu, która została sprowadzona do Polski w połowie XX wieku jako potencjalna roślina pastewna. Szybko wymknęła się spod kontroli, rozpleniła po całym kraju i stanowi zagrożenie zarówno dla środowiska, jak i ludzi.

Największe niebezpieczeństwo stanowi sok rośliny zawierający związki chemiczne zwane furanokumarynami. Substancje te pod wpływem promieniowania słonecznego powodują silną reakcję fototoksyczną. Oznacza to, że nawet



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Roślina, która pojawiła się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej zostanie usunięta przez specjalistyczną firmę

niewielka ilość soku na skórze może doprowadzić do poważnych uszkodzeń tkanek po ekspozycji na światło słoneczne.

Czym grozi kontakt z sokiem rośliny?

Objawy mogą pojawić się już po kilkudziesięciu minutach od kontaktu z barszczem Sosnowskiego. Do najczęstszych należą: zaczerwienienie skóry, pieczenie i swędzenie, bolesne pęcherze przypominające oparzenia termiczne, obrzęki, trudno gojące się rany, przebarwienia utrzymujące się przez wiele miesięcy.

Kontakt z dużą ilością soku może prowadzić do rozległych oparzeń wymagających lecze-

nia szpitalnego. Bardzo niebezpieczne jest dostanie się soku do oczu, co może powodować podrażnienia, a nawet zaburzenia widzenia.

Jak uniknąć poparzenia?

Specjaliści zalecają przede wszystkim zachowanie ostrożności i unikanie bezpośredniego kontaktu z rośliną.

W przypadku zauważenia barszczu Sosnowskiego należy: nie dotykać rośliny gołymi rękami, nie pozwalać dzieciom na zabawę w jej pobliżu, omijać skupiska tych roślin podczas spacerów, nosić długie spodnie i odzież zakrywającą skórę podczas prac te-

renowych, zachować szczególną ostrożność w słoneczne dni.

Jeżeli dojdzie do kontaktu z sokiem, należy jak najszybciej dokładnie umyć skórę wodą z mydłem i przez co najmniej 48 godzin unikać ekspozycji na słońce. W przypadku pojawienia się objawów oparzenia konieczna jest konsultacja lekarska.

Jak pozbyć się barszczu z działki?

Usuwanie barszczu Sosnowskiego jest trudne i wymaga odpowiedniego przygotowania. Nie należy wykonywać takich prac bez zabezpieczenia.

Podczas usuwania rośliny należy stosować: nieprzemakalne rękawice ochronne, okulary lub przyłbicę ochronną, odzież z długimi rękawami i nogawkami, obuwie zakrywające całe stopy.

Ze względu na wysokie ryzyko poparzeń eksperci zalecają, aby większe skupiska barszczu zgłaszać do gminy lub wyspecjalizowanych firm zajmujących się jego likwidacją.

Barszcz Sosnowskiego pozostaje jednym z najgroźniejszych gatunków inwazyjnych występujących w Polsce. Roślina przyciąga uwagę imponującymi rozmiarami, jednak kontakt z jej sokiem może mieć bardzo poważne konsekwencje zdrowotne.

Botanik czy dzungla? Rozpoczęły się konsultacje

Magdalena Rubaszewska
Łódź

Trwa batalia o przyszłość Ogrodu Botanicznego w Łodzi. Nie milkną protesty w sprawie postawienia w nim pawilonu - szklarni o nazwie Dżungla 360.

Z drugiej strony miasto prowadzi konsultacje społeczne. Od środy 17 czerwca przez prawie trzy miesiące będą odbywać się spacer, debata, warsztat, otworzą się punkty konsultacyjne.

Wcześniej miasto przeprowadziło spotkania branżowe, m.in. z botanikami, architektami i urbanistami, przedstawicielami rad osiedli.

Obecnie zaczyna się kolejny etap. W czerwcu, lipcu i sierpniu w różne dni tygodnia i o różnych porach to Łodzianie będą mogli wziąć udział w spotkaniach, spacerach badawczych i dyskusjach, a także przyjść do punktów konsultacyjnych.

Pierwsze z nich zostały otwarte już w środę 17 czerwca w godz. 12 - 15.30 w Orienta-

rium przy ul. Konstancynowskiej 8/10 oraz w środę 24 czerwca w godz. 12 - 15.30 w Palmiarni przy Al. Piłsudskiego 61 w Parku Źródlika.

W poniedziałek 22 czerwca o godz. 17 rozpocznie się spacer badawczy w Ogrodzie Botanicznym, zbiórka przy głównym wejściu od strony ul. Krzemienieckiej, a po przechadzce o godz. 18 otwarta dyskusja, którą zaplanowano w łódzkim Orientarium.

W lipcu mają odbyć się warsztaty dla mieszkańców (termin zostanie podany

wkrótce). Będzie można także udać się do punktów konsultacyjnych - w poniedziałek 6 lipca w godz. 15 - 18 do Ogrodu Botanicznego, punkt będzie znajdował się przy głównym wejściu od strony ul. Krzemienieckiej oraz w niedzielę 12 lipca w godz. 12 - 15 do Orientarium.

W sierpniu punkty konsultacyjne utworzą się w sobotę 1 sierpnia w godz. 12 - 15 w Ogrodzie Botanicznym przy głównym wejściu od strony ul. Krzemienieckiej oraz w poniedziałek 10 sierpnia w godz. 15 - 18 w Orientarium.

Prace ruszyły. Zamkną zachodnią estakadę przy dworcu Łódź Kaliska

Jacek Zemła
Łódź

Coraz bliżej zamknięcia jednej z dwóch estakad na Alei Włókniarzy przy Dworcu Kaliskim. Pod koniec czerwca rozpocznie się remont wiaduktu, po którym jeździemy w kierunku Górnej.

Ruch w obu kierunkach zostanie skierowany na drugi wiadukt - ten prowadzący na Bałuty. Ekipa drogowców już pracuje. Powstają dwa łączniki pomiędzy jedną a drugą jezdnią z obu stron estakady. Od strony Górnej taki przejazd zaplanowano na wysokości ul. Parkowej, a od strony Bałut na wysokości ul. Struga. Dla kierowców oznacza to pierwsze utrudnienia. Na wysokości tych ulic wyłączono z ruchu zo-

stały wewnętrzne, lewe pasy jezdni. Stały tu pachołki, wprowadzono ograniczenie prędkości do 40 km/h.

Prace potrwać przez około dwa tygodnie, a zaraz po ich zakończeniu nastąpi zamknięcie estakady zachodniej (od strony dworca). Ruch będzie odbywał się po estakadzie wschodniej w obu kierunkach, będzie też możliwość przejazdu dołem, choć tu mogą pojawić się punktowe utrudnienia na pasie przylegającym do remontowanego wiaduktu. Równolegle trwa też montaż zabezpieczeń na przeznaczonym do remontu wiadukcie, które mają zapobiec spadaniu fragmentów betonu na jezdnię i tory tramwajowe.

Remont wiaduktu na Alei Włókniarzy potrwa do jesieni 2027 roku.



Prace obejmują konserwację, naprawę lub wymianę każdego elementu ponad półkilometrowej konstrukcji

Jacek Zemła
Łódź

Pierwszy tramwaj linii 13 po siedmiu latach przerwy przejechał wczoraj po ulicy Niższej. Był to przejazd techniczny. Reaktywacja linii ma nastąpić w połowie lipca.

„Trzynastka” pojedzie jednak zupełnie inną trasą. Nowa linia tramwajowa nr 13 pojedzie na Teofilów, czyli tam gdzie docierała przed jej zawieszeniem. Nie będzie jednak kursować taką samą trasą, bo nie ma przejazdu przez skrzyżowanie Zielonej z Aleją Kościuszki (z powodu przedłużającej się budowy tunelu średnicowego). W związku z tym Zarząd Dróg i Transportu zaproponował, aby 13 skierować ulicami Niższą, Śmigłego - Rydza, Al. Piłsudskiego, przez przystanek Piotrkowska Centrum, a następnie Aleją Kościuszki, Zachodnią, Limanowskiego i Aleksandrowską do pętli Teofilów.

- W ramach inwestycji tramwajowej przebudowano cały odcinek ulicy Niższej od ul. Dąbrowskiego do ul. Śląskiej, wraz z pętlą tramwajową - mówi Grzegorz Nita, z zarządu spółki Łódzkie Inwestycje. - Zbudowane zostały nowe torowiska, sieć trakcyjna i pętla, na której oprócz wiaty dla pasażerów powstał także budynek socjalny dla pracowników MPK. Mieszkańcy korzystać będą z nowych



Trzynastka pojedzie na Teofilów, czyli tam gdzie docierała przed jej zawieszeniem. Nie będzie jednak kursować taką samą trasą

przystanków o podwyższonych peronach, przy których zatrzymać się będą mogły dwa składy jednocześnie. Na pętli jest także miejsce dla autobusów. Z nowej ulicy, chodników i dróg rowerowych korzystają już teraz kierowcy, piesi i rowerzyści.

- Układ torowey al. Śmigłego-Rydza przygotowany został w ten sposób, by umożliwić w przyszłości ruch tramwajowy po ul. Broniewskiego, gdzie budowane jest już nowe torowisko - informuje Marcin Dyguda - dyrektor ds. koordynacji w spółce Łódzkie Inwe-

stycje. Powstały dodatkowe łuki szyn na skrzyżowaniu Broniewskiego i Śmigłego-Rydza. Nowa trasa tramwajowa pozwoli lepiej skomunikować tę część miasta - szyny połączą się z torowiskami w ul. Kilińskiego, a następnie z ul. Rzgowską i ul. Paderewskiego. Trwa także re-

W ramach inwestycji przebudowano cały odcinek ulicy Niższej od ul. Dąbrowskiego do ul. Śląskiej, wraz z pętlą tramwajową

mont ul. Rzgowskiej, w ramach którego odnowiony zostanie układ torowy na długim odcinku od ul. Dąbrowskiego do ul. Paderewskiego.

Zakończenie inwestycji na ulicy Niższej nastąpiło z półrocznym opóźnieniem, spowodowanym długą i surową zimą - tak przynajmniej mówią urzędnicy. Pierwotnie tramwaje miały tu zacząć jeździć już w styczniu, stanie się to jednak dopiero w lipcu. Jak na łódzkie standardy to jednak żadne opóźnienie. Chociażby na sąsiadującej Alei Śmigłego - Rydza opóźnienie sięgnęło trzech lat...

Do więzienia im się nie spieszyło...

Małgorzata Kulka
Pow. radomszczański

Policjanci z Przedborza zatrzymali dwóch mężczyzn w wieku 34 i 40 lat. Obaj byli poszukiwani do odbycia kary więzienia.

Do zatrzymania doszło 16 czerwca w Przedborzu. Policjanci posiadali informacje, że mężczyźni od dłuższego czasu unikają odpowiedzialności karnej za popełnione przestępstwa. Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że poszukiwani mogą przebywać w jednym z mieszkań na terenie miasta. Tak też się udało.

- Kiedy poszukiwani zorientowali się, że mundurowi chcą ich zatrzymać, rozpoczęli ucieczkę po budynku wielorodzinnym i ostatecznie zabarykadowali się w jednym

z mieszkań. Pomimo wielokrotnych prób nawiązania kontaktu, nikt nie otwierał drzwi. Na miejsce wezwano straż pożarną. Finalnie funkcjonariusze weszli do lokalu i po przeszukaniu ujawnili ukrywających się mężczyzn - opowiada podinspektor Aneta Wlazłowska z KPP w Radomsku. - Zatrzymanie było skuteczne dzięki determinacji mundurowych oraz znajomości lokalnych zabudowań.

Zatrzymani to dwaj mieszkańcy Przedborza w wieku 34 i 40 lat. Byli poszukiwani na podstawie nakazów doprowadzenia wydanych przez sąd w celu odbycia kary pozbawienia wolności. Młodszy z nich ma do odbycia ponad 4 lata pozbawienia wolności a drugi ponad dwa lata.

Obaj zatrzymani zostali już przewiezieni do więzienia.

Była najpiękniejsza. Superczempionem była mlecznego została krowa o wdzięcznym imieniu Przepiórka 119

Dariusz Piekarczyk
Łódź

Spektakularny sukces odniósł Ośrodek Hodowli Zarodowej Dębówka podczas 26. Wojewódzkiej Wystawy Zwierząt Hodowlanych w Bratoszewicach.

Zwierzęta ośrodka zdobyły aż cztery tytuły czempiona oraz najcenniejsze wyróżnienie całej wystawy - tytuł Superczempiona 2026. Tym samym krowa Przepiórka 119 została uznana za najpiękniejszą w województwie łódzkim!

Bratoszewice były miejscem spotkania najlepszych hodowców, producentów rolnych oraz przedstawicieli instytucji związanych z rolnictwem. W ramach Targów Rolnych „W Sercu Polski” zorganizowano 26. Wojewódzką Wystawę



Superczempionem krów została Przepiórka 119

Zwierząt Hodowlanych, podczas której zaprezentowano 52 sztuki bydła mlecznego oraz zwierzęta innych gatunków hodowlanych.

W gronie najlepszych bezkonkurencyjny okazał się Ośrodek Hodowli Zarodowej

Dębówka. Zwierzęta przygotowane przez zespół hodowlany spółki zdobyły najwyższe laury w czterech kategoriach: Czempion - Pierwsza Laktacja - Pierwiastki Młodsze, Czempion - Pierwiastki Starsze, Czempion - Druga Laktacja, Czempion - Krowy powyżej czwartej laktacji.

Superczempionem wszystkich prezentowanych krów została Przepiórka 119. Została ona uznana przez komisję sędziowską za najlepszą i najpiękniejszą krowę województwa łódzkiego.

- To wyjątkowy moment dla całego naszego zespołu. Takie wyniki nie są dziełem przypadku - mówi Marcin Majewski, prezes Dębówki. - To efekt wieloletniej pracy hodowlanej, profesjonalizmu, zaangażowania i pasji wszystkich pracowników naszej

spółki. Za każdym pucharem, tytułem i sukcesem stoją ludzie, którzy każdego dnia budują markę Dębówki. Jestem dumny, że mogę pracować z tak znakomitą ekipą.

Jak podkreślają przedstawiciele spółki, sukces w Bratoszewicach jest wynikiem wspólnej pracy całego zespołu. Szczególne podziękowania skierowano do osób bezpośrednio zaangażowanych w przygotowanie i prezentację zwierząt podczas wystawy, czyli Dariusza Piątka, Damiana Kolendy, Renaty Prysnińskiej, Mirosława Kurka, Krzysztofa Krymarysa oraz Eweliny Ody.

Już kilka dni hodowcy z Dębówki wyruszają do Szepietowa na Ogólnopolską Wystawę Bydła Mlecznego, gdzie zmierzą się z najlepszymi hodowlami z całego kraju.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

BIAŁA PODLASKA

Trwa śledztwo ws. zabójstwa

- Wszystko na to wskazuje, że było to zabójstwo polityczne, ale musimy czekać na dowody i bardziej konkretne przesłanki - ocenił w środę na konferencji premier Donald Tusk pytany o zabójstwo Rosjanina Roberta K. w Białej Podlaskiej.

Dodał, że jeśli było to na zlecenie Rosji, to jest to bardzo poważny fakt o wymiarze międzynarodowym. Podkreślił, że służby będą się starały wyjaśnić wszystko, co jest możliwe do wyjaśnienia. Premier przekazał, że dwaj zatrzymani w tej sprawie Białorusini zostali

zwolnieni, ponieważ służby nie dysponują dowodami, że byli oni bezpośrednio zaangażowani w to zabójstwo.

Przypomniał też, że zastrzelony mężczyzna był krytykiem Putina i rosyjskiego reżimu.

Do zabójstwa doszło w poniedziałek ok. godz. 9.30-9.45 na chodniku, na jednym z osiedli w Białej Podlaskiej. Do ofiary podszedł mężczyzna, który oddał trzy strzały z broni krótkiej. Gdy pokrzywdzony upadł na ziemię, mężczyzna podszedł do niego i oddał jeszcze dwa strzały z bliskiej odległości.

WROCŁAW

Dziwidło zakwitnie już niebawem



- Po raz pierwszy w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Wrocławskiego zakwitnie *Amorphophallus titanum*! To bardzo ważny moment dla wszystkich miłośników roślin. Doczekaliśmy się! Jeszcze kilka..., kilkanaście dni i nasze dziwidło olbrzymie zakwitnie!!! - nie kryją radości pracownicy wrocławskiego ogrodu.

GDAŃSK

Przekazała oszustom 750 tys. zł

750 tys. zł straciła Gdańszczanka, która dała się oszukać przestępcom podającym się za pracownika banku oraz oficera Centralnego Biura Zwalczenia Cyberprzestępczości. Wszystko zaczęło się od telefonu od mężczyzny, który podał się za pracownika Biura Informacji Kredytowej (BIK). Poinformował 61-latkę, że jej oszczędności w banku są zagro-

żone. Aby uwiarygodnić tę historię i rzekomo „zabezpieczyć” pieniądze, do rozmowy włączył się kolejny oszust. Tym razem podał się za oficera Centralnego Biura Zwalczenia Cyberprzestępczości. Falszywy funkcjonariusz tak pokierował rozmową, że kobieta wykonywała wszystkie jego polecenia.

Śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa w Gdańsku.

UMOWA

Wczoraj, w 35. rocznicę podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, w Warszawie spotkali się ministrowie obrony Polski i Niemiec Władysław Kosiniak-Kamysz oraz Boris Pistorius. Ministrowie podpisali umowę o współpracy w dziedzinie obronności. Dotyczy ona m.in. wspólnych ćwiczeń czy mobilności wojskowej, nie będzie w niej natomiast gwarancji bezpieczeństwa.

”

Musimy być wyczuleni na to, aby utrzymać swoją autonomię wobec sztucznej inteligencji

Donald Tusk premier

Awantura z Bąkiewiczem w Berlinie. Politycy komentują

Karolina Wrońska
Berlin/Warszawa

Polski konsul w Berlinie działa w sprawie interwencji niemieckiej policji wobec członków Ruchu Obrony Granic. Ustala okoliczności zdarzenia i powody ich zatrzymania.

We wtorek grupa członków nieformalnej inicjatywy Ruch Obrony Granic chciała umieścić krzyż przy znajdującym się w centrum Berlina tymczasowym pomniku upamiętniającym polskie ofiary II wojny światowej i okupacji niemieckiej.

Zgodnie z komunikatem berlińskiej policji krótko przed godz. 16 przed Reichstagem zebrało się około 15 osób w żółtych kamizelkach. „Z transparentami, dużym drewnianym krzyżem i przy głośnych okrzykach chciały one udać się pod polski Głaz Pamięci. Taki przemarsz do miejsca pamięci został im jednak zakazany przez nasze siły policyjne” - czytamy w komunikacie.

Zebrany - z pomocą tłumacza - miano zaproponować zorganizowanie zgromadzenia w pobliskim Skulpturenparku albo „udanie się pojedynczo do miejsca pamięci”.

„Gdy mimo to grupa, wraz z krzyżem i transparentami, udała się wspólnie w kierunku pomnika, policjanci zastosowali wobec sześciu osób środki ograniczające wolność. Ponieważ doszło przy tym do stawiania



Maciej Wewiór, rzecznik MSZ: - Polski konsul w Berlinie działa ws. członków Ruchu Obrony Granic

oporu, nasze siły interwencyjne zastosowały również środki przymusu bezpośredniego” - poinformowała berlińska policja. Po zakończeniu czynności policyjnych wszystkie osoby zostały zwolnione na miejscu.

Nagrania, na których niemieccy policjanci próbują zatrzymać niosących krzyż członków Ruchu Obrony Granic, zaczęły się pojawiać późnym popołudniem w mediach społecznościowych. W pewnym momencie między nimi a funkcjonariuszami wywiązała się szarpanina. Niektórzy spośród członków ROG, m.in. jego lider Robert Bąkiewicz, zo-

stali unieruchomieni przez policjantów oraz skuci i tymczasowo zatrzymani.

Do zdarzenia odniósł się później we wpisie na platformie X rzecznik MSZ Maciej Wewiór. „Odnosnie zajścia w Berlinie: nasz konsul na miejscu działa - ustala w tej chwili okoliczności zdarzenia i powody zatrzymania” - napisał rzecznik resortu dyplomacji.

Zdaniem szefa Biura Polityki Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta, Marcina Przydacza, choć konsul polski już zareagował swoją obecnością na miejscu zdarzenia, potrzebna jest „interwencja natury politycznej”. - Bez

względu na to, jak kto ocenia działalność tego czy innego obywatela Rzeczypospolitej, to są, panie ministrowie spraw zagranicznych, obywatele Rzeczypospolitej i oni zasługują na to, aby ich wesprzeć w sytuacji, w której traktuje się ich w nieodpowiedni sposób - oświadczył prezydencki minister, zwracając się do szefa MSZ Radosława Sikorskiego.

Minister Sikorski natomiast zamieścił w środę rano w serwisie X wpis o treści: „Należy przestrzegać lokalnego prawa oraz wypełniać polecenia służb porządkowych. Konsulowie RP udzielają pomocy, ale nie zawsze mogą ochronić przed skutkami zachowań nieroztropnych”.

Wczoraj w TOK FM propozycja Wiesława Szczepańskiego, wiceministra MSWiA o komentarz do „rajdu Roberta Bąkiewicza na Berlin”. - Kto łamie prawo, ponosi konsekwencje - powiedział. Zwrócił uwagę, że: - Bąkiewicz w Niemczech nie miał zgłoszonego przemarszu z krzyżem, był poinformowany przez stronę niemiecką, że może zorganizować, z tego co pamiętam (...), demonstrację w miejscu. Natomiast nie może przemieszczać się z krzyżem, w to miejsce (...) pomnika - powiedział.

Szczepański zaznaczył, że na miejscu był polski konsul. - Trzeba pamiętać, że pan Bąkiewicz nie jest w Polsce. Obowiązuje go prawo niemieckie i po prostu powinien go też przestrzegać - dodał. PAP

Premier Tusk dosadnie na temat kominów płacowych w niektórych szpitalach i kontrolach NIK

Anna Nagel
Warszawa

Premier zwrócił się do NIK o kontrolę tam, gdzie w grę wchodzi publiczne środki na ochronę zdrowia. Mówił też o śrubowaniu zarobków niektórych lekarzy.

Zwróciłem się do NIK o przeprowadzenie całościowej kontroli tam, gdzie mamy do czynienia z publicznymi środkami na ochronę zdrowia - poinformował wczoraj premier Donald Tusk. Szef rządu przekazał, że chce mieć dokładny raport kontrolny i wnioski wobec tych miejsc, w których dochodziło do nadużyć. Doprecyzował, że chodzi o nadużycia finansowe.

Donald Tusk odniósł się też wczoraj o rekordowych i budzących emocje zarobkach niektórych lekarzy. - Nikogo nie obwiniam, ten system jest naprawdę zwyrodniały, on przez całe lata robił się coraz mniej sprawnym systemem, coraz bardziej nastawionym na śrubowanie - przy-

najmniej w odniesieniu do niektórych lekarzy - zarobków - mówił. Dodał, że dochodzi do takich dysproporcji, że są szpitale, gdzie wynagrodzenia stanowią blisko 100 proc. wszystkich wydatków szpitala. - Do tego dochodzi ten klimat dyskrecji, żeby nie powiedzieć tajności. Nikt nie wie dokładnie, kto ile zarabia. Nie ma możliwości dostępu do informacji, jaki lekarz, w jakim miejscu, ile zarabia i to budzi zarówno złość emocji i podejrzenia - mówił.

- W sprawie tych kominów płacowych wczoraj przyjęliśmy na rządzie projekt ustawy, który wreszcie umożliwi agencji rządowej w Ministerstwie Zdrowia kontrolowanie i nadzorowanie płac; będzie to związane z konkretnymi osobami, nazwiskami - powiedział premier.

Premier przekazał, że w środę marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty poinformował go, że będzie starał się „w tempie absolutnie ekspresowym przyjąć tę ustawę”. PAP

Samolot z sześcioma osobami na pokładzie rozbił się na autostradzie

Kazimierz Sikorski
USA

Samolot z sześcioma pasażerami rozbił się na ruchliwej autostradzie w Teksasie. Kierowcy ryzykowali życie, próbując ratować pasażerów. Zginęła jedna osoba.

Maszyna, która uległa katastrofie, to dwusilnikowy Cessna Citation Latitude. Samolot wystartował z lotniska Los Cabos w Meksyku i rozbił się w Laredo, 225 kilometrów od San Antonio.

W katastrofie zginęła jedna osoba, a na autostradzie Loop 20 zapanował chaos. Ludzie opuszczali pojazdy, próbując wybić szybę kokpitu i uwolnić uwięzione osoby. Niektórzy świadkowie obawiali się, że samolot mógł eksplodować. W samolocie znajdowało się sześć osób, mówił Jose Baeza, śledczy w Laredo.

Zayra Garza, kosmetyczka, wiozła współpracowników do domu, gdy trafiła na miejsce wypadku. Widziała kogoś w samolocie, kto próbował wybić

okno w kokpicie. Wkrótce ludzie wysiedli z aut, próbując uwolnić uwięzionych w samolocie.

Mąż Garzy wyskoczył z auta, aby pomóc i wtedy kobieta zobaczyła otwarte drzwi samolotu. Mówiła, że trzy osoby wyglądające na nastolatków wybiegły z samolotu, a za nimi ktoś, kto wyglądał na pilota. Inny członek załogi próbował wyciągnąć osobę, która wydawała się nieprzytomna.



Nie patrząc na groźbę eksplozji, kierowcy ruszyli na pomoc pasażerom rozbitego samolotu

Na szczycie G7 zdecydowane poparcie dla Ukrainy

Grzegorz Kuszewski
Francja

Ze szczytu G7 we Francji nadeszły wiadomości dobre dla Ukrainy, a złe dla Rosji. Mówi się, że nieobecni nie mają racji - a do Evian-les-Bains zaproszono tylko Wołodymyra Zełenskiego.

Przywódcy państw G7 oznajmili w środę rano, że są zjednoczeni we wsparciu dla Ukrainy, jej integralności terytorialnej i zgodzili się na zwiększenie presji na gospodarkę rosyjską. Liderzy największych światowych gospodarek przyjęli oświadczenie w tej sprawie podczas szczytu we francuskim Evian-les-Bains.

Przywódcy G7 uznali, że Ukraina osiągnęła postęp na polu walki w ostatnich miesiącach i że istnieje obecnie „nowy impet” w wojnie obronnej z Rosją. Oświadczyli, że w celu jego wspierania i przyspieszenia zgadzają się na zwiększenie dostaw środków obrony powietrznej i dalekiego zasięgu.

„Zobowiązujemy się do zwiększenia presji na gospodarkę wojenną Rosji. W tym kontekście wzmocnimy nasze sankcje, w tym sankcje na sektory ropy i gazu” - zapowiedzieli przywódcy G7. Podkreślili, że ich zdaniem jest to „odpowiedni moment” na podjęcie dodatkowych działań, ze względu na to, że prezydent USA Donald Trump osiągnął porozumienie z Iranem



Wołodymyr Zełenski został zaproszony na szczyt G7, była też okazja do rozmowy z Donaldem Trumpem

dotyczące ponownego otwarcia cieśniny Ormuz.

Nie ma wątpliwości, że Trump podpisał się pod wspomnianym komunikatem, przeprowadził „bardzo dobrą” rozmowę z Zełenskim i zasygnalizował powrót do ostrej polityki (zwłaszcza sankcyjnej) wobec Rosji dlatego, że kończy się wojna w Zatoce. Obie kwestie są ze sobą mocno związane - a w osobnym oświadczeniu przywódcy G7 poinformowali, że przyjmują z zadowoleniem wstępne porozumienie między USA i Iranem i że są gotowi przyczynić się do jego wdrożenia.

Trump oświadczył, że jest gotów wesprzeć Ukrainę i zwiększyć presję na Rosję w celu zakończenia wojny, ale w zamian za to zażądał pomocy europejskich sojuszników w rozminowywaniu cieśniny Ormuz, donosi Politico, powołując się na swoje źródła.

Putin nie jest w stanie wygrać wojny - takie ogólne przekonanie zdominowało szczyt G7 we francuskim Evian-les-Bains

Według źródeł portalu gospodarz Białego Domu wspominał o tym podczas zamkniętych rozmów na szczycie G7. Przywódcy „Wielkiej Siódemki” dali do zrozumienia, że nie odmawiają pomocy w oczyszczaniu Cieśniny Ormuz, jednak wiąże się to z pewnymi warunkami. Tak więc, według rozmówców serwisu Politico, prezydent Francji Emmanuel Macron podkreślił, że wysłanie okrętów do rozminowywania jest możliwe wyłącznie na oficjalną prośbę Stanów Zjednoczonych i za zgodą innych zaangażowanych stron, w szczególności Iranu i Omanu. PAP

Rękopis z zapisem „Gaude Mater Polonia” i pierścień Zygmunta Starego wróciły do Polski

Anna Nagel
Berlin

Do Polski wracają zrabowane podczas II wojny światowej obiekty bezcenne dla polskiej tożsamości - powie działa wczoraj w Berlinie szefowa MKiDN Marta Cienkowska.

Odzyskanie zabytków jest efektem współpracy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z partnerami niemieckimi oraz instytucjami i osobami zaangażowanymi w proces restytucji po obu stronach. Obiekty zostały przekazane podczas Forum Polsko-Niemieckiego w Berlinie. W uroczystości wzięła udział ministra kultury i dziedzictwa narodowego Marta Cienkowska. - W grudniu ubiegłego roku, w trakcie polsko-niemieckich konsultacji międzyna-



Szefowa MKiDN Marta Cienkowska

rodowych, nastąpiło nowe historyczne otwarcie w obszarze restytucji dóbr kultury. W wyniku tego otwarcia do Polski wróciły niezwykle cenne polsko-krzyżackie dokumenty i fragment średniowiecznej rzeźby z południowej ściany Kościoła Naj-

świętszej Marii Panny na Zamku Wysokim w Malborku. To był nowy początek, a dziś jest jego kontynuacja. Do Polski wracają obiekty olbrzymiej wagi, bezcenne dla polskiej kultury i polskiej tożsamości, zrabowane podczas II wojny światowej. To średniowieczny rękopis z zapisem hymnu „Gaude Mater Polonia”, który jest jednym z najstarszych religijnych utworów liryki polsko-łacińskiej, oraz pierścień, który według przekazów źródłowych należał do Zygmunta I Starego, wydobyty w 1791 r. z grobu królewskiego w Katedrze na Wawelu przez Tadeusza Czackiego-powiedziała Cienkowska.

Podkreśliła, że każdy z przekazanych obiektów „ma znaczenie historyczne”. - Każdy jest częścią polskiego dziedzictwa. I każdy powinien znajdować się tam, gdzie jest jego miejsce - zaznaczyła.

Jak mówiła, środowe wydarzenie „ma jednak znaczenie szersze niż sam zwrot zabytków”. - Pokazuje, że polityka historyczna wcale nie musi oznaczać sporu. Może oznaczać współpracę. Pokazuje, że nawet najtrudniejsze kwestie wynikające z historii można rozwiązać przez dialog, konsekwencję i wzajemny szacunek - oceniła szefowa resortu kultury.

Podziękowała niemieckim partnerom za „zaangażowanie w proces zwrotu tych bezcennych artefaktów i realizację deklaracji złożonej w trakcie konsultacji międzyrządowych”. - Przejawem i dowodem naszej dobrej współpracy jest również działalność polsko-niemieckiej grupy roboczej ds. zwrotów dóbr kultury, która po raz trzeci spotkała się 5 maja w Warszawie - dodała. PAP

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**Andrzeja
Karnkowskiego**

wybitnego zootechnika, wieloletniego pracownika
Ośrodka Hodowli Zarodowej w Dębolicach,
szczególnie zasłużonego dla rozwoju
polskiej hodowli bydła mlecznego



Wyrazy żalu i głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Zarząd i Pracownicy OHZ Dębolic Sp. z o.o.

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskajpress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

Już nie pa, pa, Polsko, ale pa, pa, Anglio. Nasi zamieniają hello na dzień dobry

Bydgoszczanin poleciał ponad 20 lat temu do Anglii w koszulce z napisem „Ostatni gasi światło” – w Polsce z ponad 15-procentowym bezrobociem. A dziś? Emigranci wracają z dziećmi, które Polskę znają tylko z wakacji raz w roku. Tęsknili, żeby być u siebie, wśród swoich

Agnieszka Domka-Rybka

W marcu 2006 r. po raz pierwszy wsiadłam na pokład Ryanaira z Bydgoszczy do Wielkiej Brytanii. Wtedy nie latał jeszcze samolot do Dublina, gdzie do dziś mieszka moja koleżanka, więc miałam przesiadkę na lotnisku Londyn Stansted. Dlaczego w ogóle o tym wspominać? Bo nie zapomnę chłopaka obok mnie na fotelu, który przeżył muskuły w koszulce z napisem: „Ostatni gasi światło”. Król życia mówiący: „Pa, pa, Polsko”...

Wymowne, bo wtedy bezrobocie w naszym kraju sięgało ponad 15 proc. Trudno się dziwić, że szczytowy okres migracji zarobkowej przypadł właśnie na lata 2006-2007, kiedy to w Anglii mieszkało i pracowało ponad milion naszych rodaków.

„Bałem się powrotu, ale to była słuszna decyzja”

Obecny trend jest odwrotny. Dziś Polacy opuszczają United Kingdom. Z najnowszych danych GUS wynika, że w ostatnich latach z Wielkiej Brytanii wróciło do Polski ponad 130 tys. rodaków. Po latach żegnają też Irlandię, Holandię, Niemcy, Skandynawię czy nawet USA i Australię. Emigracja zweryfikowała ich marzenia o rajach za granicą?

Ostatnie dane regionalne GUS, dotyczące powrotów do Kujawsko-Pomorskiego, są z 2024 r., kiedy wróciło tu 699 osób, głównie z Anglii, Niemiec, Holandii i Irlandii. Wyjechało mniej, bo 461.

W mediach społecznościowych powstaje coraz więcej tzw. grup wsparcia dla powracających do Polski. Łatwo nie jest, bo tutaj żyjemy teraz w innym świecie niż ten, z którym się przed laty pożegnali. Najgorzej podjąć taką decyzję, gdy za granicą urodziły się dzieci, chodzą tam do szkoły, czy też mieszanym małżeństwom. Jednak i takie rodziny decydują się na powrót.

Znają świetnie język angielski, ale czy to dziś wystarczy, żeby w Polsce dostać dobrą pracę, gdy wiele osób tutaj też zna języki? Niektórzy wracają ze zwierzętami.



Wielka Brytania była głównym celem polskiej emigracji zarobkowej po wejściu Polski do UE, gromadząc ponad milion Polaków. Obecnie trend się odwrócił

O co pytają nasi emigranci? Od dłuższego czasu obserwuję grupę „Powrót z emigracji do Polski”, skąd podzielić się kilkoma spostrzeżeniami.

Pani Anna: „Mam 49 lat. Planuję powrót z UK po ponad 20 latach, mam 3 angielskie dyplomy (Bsc Psychologia, mgr odżywiania i mgr dietetyki), czy mam w Polsce szanse na znalezienie pracy, niekoniecznie w zawodzie?”

Pani Joanna: „Ja mam dwa kierunki studiów i dyplomy z Food Technology z Australii. Niestety, w Polsce nie mogę znaleźć pracy w zawodzie, w ogóle nie akceptują moich studiów i praktyki zdobytej w Australii i UK. Prowadzę działalność, ale zupełnie nie jest związana z zawodem. I też mi pięćdziesiątka stuknęła”.

Pani Ewa: „Po 15 latach chciałam wrócić do kraju. Mam partnera Brytyjczyka, chcemy wziąć ślub w Polsce zaraz po przyjeździe. Nie wiem, od czego zacząć, żeby ogarnąć mu pobyt na stałe. Mamy dwójkę dzieci z podwójnym obywatelstwem”.

Pani Magda: „To była najgorsza moja decyzja w życiu, że przed laty wyjechałam do Anglii, ale tutaj urodziłam dzieci. Synek ma dwa lata, a córka kończy szkołę. Czekamy na wakacje, Zuzia na studia pojedzie już w Polsce. Nie mogę się docze-

kać. Mam tak dość drożyzny, deszczu i wykładzin śmierdzących wilgocią w wynajmowanym 100-letnim domu. Mam nawet dość podwójnego kranu”.

Pan Tomasz: „Od ponad 20 lat przebywam na obczyźnie, Polskę odwiedzam z reguły na kilka tygodni w roku. Jakies 10 lat temu zacząłem zastanawiać się nad powrotem i do dzisiaj pozostaje to raczej, niestety, marzeniem ściętej głowy. Odkąd pojawiła się myśl o powrocie, mam wrażenie, że w Polsce jest z roku na rok coraz gorzej. Mam na myśli aspekt finansowy - ceny i zarobki. Wiadomo, „morza szum, ptaków śpiew, złota plaża pośród drzew” i tym podobne klimaty to jest to, za czym wszyscy tęsknimy. Czytając Wasze posty, zadróższczę ludziom, którym udało się powroty. U mnie zanoszą się, niestety, takie szczęście dopiero na emeryturze. Ale poczekam, warto. Pozdrawiam”.

Pani Wioletta: „Mam 13-letnią córkę i 14-letniego syna, którzy nie chcą wracać. Twierdzą, że dla nich nasz powrót, rodziców, to dla nich emigracja do kraju, który znają tylko z wakacji raz w roku. Chyba poczekamy z mężem jeszcze z 10 lat i wrócimy, jak dzieci się usamodzielnia. Jednak chciałabym poznać opinie osób, które wyjeżdżają mimo sprzeciwu dzieci. Jak one sobie poradziły

w Polsce? Może sobie nie poradziły i wróciliście z powrotem? Co ich przekonało do Polski? Nadmienię, że oboje płynnie mówią po polsku, ale nie piszą i nie czytają w tym w języku”.

Pan Rafał: „8 miesięcy temu wróciłem do Polski z UK po 13 latach. Mam 35 lat, jestem singlem, ze średnim wykształceniem technicznym. Odłożyłem za granicą wystarczająco na wkład własny do kredytu hipotecznego na średniej wielkości mieszkanie. Z UK przywiozłem też ze sobą motocykl. Certyfikat kompetencji z tego, czym się zajmuję oraz bardzo dobrą znajomość języka angielskiego wystarczyły, żeby znaleźć w Polsce dobrze płatną pracę w IT na podobnym stanowisku, które piastowałem przez ostatnie 3 lata w Anglii - Service Now Administrator. Pracuję z domu 99 procent czasu. Jestem zatrudniony na umowie o pracę, która właśnie została przedłużona na czas nieokreślony, więc wkrótce zamierzam wziąć kredyt hipoteczny i iść na swoje. Chociaż biurokracja w Polsce jest nadal dosyć dużym problemem, to w urzędach spotykam uprzejmych, rzetelnych ludzi, którzy chcą pomóc. Ani razu przez tych 8 miesięcy nie spojrzałem wstecz z żalem. Bałem się powrotu, ale okazał się słuszną decyzją. Jasne, tęsknię za pewnymi miejscami i osobami w UK, ale nie za życiem tam. W Polsce jest bezpiecznie,



Polacy wyjechali do Irlandii głównie po 2004 r., po wejściu Polski do UE, tworząc tam największą mniejszość narodową

czyściej, spokojniej. Przede wszystkim jestem u siebie, wśród swoich. Asamoty nie przestały latać. Zawsze mogę polecieć odwiedzić starych znajomych i miejsca, za którymi tęsknię”.

Mają rodzinę w Polsce, ale przyjaźnił za granicą

Według Tomasza Marcysiaka, socjologa, profesora a Uniwersytetu WSB Merito w Toruniu, dla części emigrantów Polska istnieje w pamięci z lat 90., początku UE, biedniejsza, wspólnotowa, bardziej przewidywalna kulturowo: - Tymczasem wracają do kraju bardziej indywidualistycznego, cyfrowego, droższego, mniej religijnego niż kiedyś, więcej spolaryzowanego politycznie i przede wszystkim z innym rynkiem pracy i stylem życia. Można to nazwać „odwróconym szokiem kulturowym”, ponieważ powrót bywa trudniejszy niż emigracja. Dla osób wyjeżdżających w wieku 20-30 lat Polska pozostaje ojczyzną. Dla ich dzieci, urodzonych w Anglii, Irlandii czy Holandii, ojczyzna bywa bardziej skomplikowana. Nadal mają polskie nazwisko, ale myślą po angielsku. Mają rodzinę w Polsce, ale przyjaźnił za granicą. Jeżeli nastolatek wraca do polskiej szkoły po latach w innym systemie edukacyjnym, to ma często ogromny stres, co może być ważniejszym czynnikiem procesu reemigracji niż zarobki rodziców.

Stąd szukanie wsparcia instytucjonalnego w grupach pomocowych w mediach społecznościowych - komentuje prof. Marcysiak. Mówi, że pewnym sensie takie nieformalne grupy są bardziej pomocne w adaptacji niż rodzina czy lokalna społeczność. Według danych GUS, około 1,5 mln Polaków nadal przebywa za granicą czasowo. W 2024 r. do Polski na stałe wróciło ok. 19,5 tys. osób, co było wzrostem o około 30 proc. względem roku wcześniejszego: - Choć jest to zauważalny trend, nie oznacza jeszcze masowego exodusu. Warto zauważyć, że na przykład w przypadku Niemiec pierwszy raz od ponad 25 lat wraca więcej osób, niż wyjeżdża. Niestety, nie ma jeszcze dokładnych danych o dzieciach migrantów, małżeństwach mieszanym czy trwałości powrotów. Tu widzę raczej miejsce dla badań. Sądzę, że nowy uczeń w szkole nie jest już dziś takim egzotycznym wydarzeniem, a to za sprawą dzieci z Ukrainy, które już od kilku lat z powodzeniem asymilują się z polskimi rówieśnikami. To, kto zostanie na dłużej lub na stałe, jest pytaniem otwartym. I pewnie dopiero za kilka lat będziemy mogli powiedzieć więcej o skuteczności organizowania się w nieformalne grupy na portalach społecznościowych i rzeczywistym efekcie reemigracji - podsumowuje socjolog. ©

Śmierć Adolfa Eichmanna, architekta Holokaustu

W nocy z 31 maja na 1 czerwca 1962 roku w słynnym więzieniu Ramli w Izraelu stracono – po długim procesie – SS-Obersturmbannführera Adolfa Otto Eichmanna. Jego prochy rozsypano, by nie było grobu zbrodniarza

Mariusz Grabowski

Egzekucję hitlerowca przeprowadzono minuty po północy, bezpośrednio po tym, jak prezydent Izraela Icchak Ben-Zwi odrzucił jego prośbę o ułaskawienie.

Zabić czy nie?

W czasie głośnego procesu, który był transmitowany na cały świat przez radio i telewizję, Eichmann został uznany winnym zbrodni „przeciwko ludności żydowskiej, zbrodni wojennych, zbrodni przeciwko ludzkości oraz przynależności do zbrodniczych organizacji”. Choć część zarzutów została oddalona, ława sędziowska uznała go winnym, fanatycznym antysemitą, głęboko zaangażowanym w proces tak zwanego ostatecznego rozwiązania.

Werdykt odbił się szerokim echem na świecie. Do prokuratora generalnego napłynęło wiele listów potępiających wyrok, lecz także wyrażających satysfakcję. Wielu polityków, filozofów, historyków z Izraela i z zagranicy naciskało, by prezydent ułaskawił skazanego. Zebrał się nawet gabinet, któremu przewodniczył Ben Gurion, by rozpatrzyć kwestię: czy w tym jedynym przypadku można zastosować nieistniejącą w kodeksie karę śmierci.

29 maja 1962 roku apelacja adwokatów Eichmanna została odrzucona i wyrok został utrzymany w mocy.

Prawo i polityka

Proces 55-letniego Niemca rozpoczął się 11 kwietnia 1961 r. w Jerozolimie. Głównym oskarżycielem był Gidon Hausner, prokurator generalny Izraela, a obrońcą dr Robert Servatius, prawnik z Kolonii, którego wynagrodzenie opłacone zostało przez Izrael i RFN. W trakcie procesu przesłuchano 112 świadków oraz zaprezentowano setki dokumentów stanowiących dowód na rolę Adolfa Eichmanna w przeprowadzeniu zagłady Żydów.

„Proces Eichmanna – pisze historyk Krzysztof Persak – miał dwa cele, nie całkiem ze sobą zgodne. Z jednej strony chodziło o osądzenie Eichmanna za popełnione czyny – a zbrodnię, w których osobiście uczestni-



Na procesie było obecnych 700 dziennikarzy z całego świata. Wielu publicystów uznało proces za zbyt zbiurokratyzowany i niepokazujący całego zła Eichmanna

czył, z pewnością były wystarczającą podstawą do skazania”.

Wbrew jednak temu jak go przedstawiano, nie był głównym organizatorem Zagłady. Tymczasem w zamyśle władz Izraela jego proces miał posłużyć jako ważny instrument państwowej polityki historycznej. Prokurator Gideon Hausner i premier Dawid Ben Gurion chcieli przekształcić proces Eichmanna w wielki historyczny sąd nad mordercą Żydów.

„Chodziło im o nakreślenie całościowego obrazu Zagłady, pokazanie światu ogromu cierpienia Żydów, a także o opowiedzenie o ich poświęceniu i aktach oporu” – dowodzi Persak.

Proces był wydarzeniem

Na procesie było obecnych 700 dziennikarzy z całego świata. Powstało wiele dzieł literackich, filmów i sztuk teatralnych dotyczących tego wydarzenia. Wielu komentatorów i publicystów uznało proces za nieudany – jako za zbyt zbiurokratyzowany i niepokazujący

prawdziwego Eichmanna – wroga ludzkości.

Aktem oskarżenia, w którego redagowaniu uczestniczył ponoć sam premier Ben Gurion, objęto w zasadzie wszystkie etapy Zagłady. Eichmannowi przypisano główną odpowiedzialność również za zbrodnie, w których bezpośrednio nie uczestniczył ani ich nie organizował, np. masowe egzekucje Żydów na Wschodzie prowadzone przez Einsatzgruppen czy oznaczoną kryptonimem „Reinhard” operację wymordowania Żydów w Generalnym Gubernatorstwie.

Było to miejscami prawniczo wątpliwe i przewodniczący sądu Mosze Landau kilkakrotnie zwracał prokuratorowi Gideonowi Hausnerowi uwagę, by „ściślej trzymał się osobistej roli podsądnego”. Prokurator bowiem luki w materiale dowodowym często pokrywał retoryką.

Hitlerowiec buddysta

Przez cały czas procesu Eichmann utrzymywał, że był

przede wszystkim Nietzsche, i buddyzmowi. Twierdził, że absurdalne było, że wszechmogący Bóg pozwolił ukrzyżować Swego Syna.

Uważał, że droga do Boga nie prowadziła przez Chrystusa i przejawiał wiarę w fatalizm i panteizm. Według niego Bóg zwalniał człowieka z moralnych rozterek. Widział wszechświat na kształt konferencji w Wannsee. Szefostwo SS (czyli bogowie) podjęło decyzję, a on „jedynie wypełniał ich rozkazy”.

„Nie bronił się, nie płakał”

Wróćmy do momentu przed egzekucją. Po otrzymaniu informacji o odrzuceniu apelacji i powrocie do celi skazany napisał kilka listów do rodziny i wypił pół butelki czerwonego wina Carmel. Przed północą do celi przyszedł pastor Hull, z którym Eichmann często dyskutował o religii. Skazany powiedział do niego: „Nie będę dzisiaj z panem dyskutował o Biblii. Nie mam wiele czasu do stracenia”. W celi pojawił się następnie Rafi Eitan – agent Mosadu, który skuł zbrodniarza. Ten spojrzął na niego i powiedział po niemiecku: „Mam nadzieję, że będziesz następnym”.

Wykonawcę wyroku śmierci przez powieszenie wybrano spośród strażników więzennych w drodze losowania. Los padł na pochodzącego z Jemenu Shaloma Nagara. „Eichmann nie bronił się, nie płakał, nie drżał” – wspominał Nagara. „Stałem kilka kroków od niego i patrzyłem mu prosto w oczy”.

Prochy rozwiął wiatr

Eichmanna zaprowadzono do sali straceń, gdzie wypowiedział ostatnie słowa. Wedle świadectw brzmiały: „Sieg heil Deutschland! Sieg heil Argentinien! Sieg heil Österreich! To są te trzy kraje, z którymi byłem najbardziej związany i których nie zapomnę. Pozdrawiam mą żonę, moją rodzinę i mych przyjaciół. Jestem gotowy. Spotkamy się ponownie wkrótce, bo taki jest los wszystkich ludzi. Umieram, wierząc w Boga”. W ostatniej woli skazaniec poprosił o białe wino i odmówił założenia worka na szyję.

Uznano ten gest za oznakę, że nie boi się swojego losu.

Shalom Nagara wspominał, że przygotowując zwłoki do kremacji, nie wiedział, że u uduszonej osoby w płucach pozostaje powietrze. Gdy uniósł zwłoki do góry, wydobył się z nich makabryczny odgłos, coś jak „grrrrererere”, co wedle niego zabrzmiało jak „Jemeńczyku”.

Ciało Eichmanna spalono w przygotowanym krematorium niedaleko plaży, a jego prochy rozrzucano nad międzynarodowymi wodami Morza Śródziemnego.

Spór po latach

Proces Adolfa Eichmanna do dziś wzbudza emocje. Już w 1963 r. ukazała się książka „Eichmann w Jerozolimie: rzecz o banalności zła” autorstwa niemieckiej filozofki Hanny Arendt. Opisowała kulisy procesu i pisała, że „Eichmann działał bezmyślnie, niczym trybik w nazistowskiej maszynie zagłady. Był jedną z wielu podobnych sobie jednostek”.

Pół wieku później do kwestii procesu wrócił reżyser i badacz Holokaustu Claude Lanzmann. „Proces Eichmanna w roku 1962 w Jerozolimie został przeprowadzony skandalicznie źle i przez ignorantów” – mówił w wywiadzie dla „Nwsweeka” w 2014 r. „To był polityczny show zamówiony przez Ben Guriona, mający stanowić akt założycielski państwa Izrael. Nikt nie szukał prawdy i nikt nie pracował tak jak należy. Sędziowie i prokuratorzy wszystko mieszały: nie odróżniali getta w Chełmie od obozu zagłady w Chełmie. (...) Rzekoma »banalność zła« to jedynie banalność konkluzji pani Arendt. Eichmann był fanatycznym antysemitą, na dodatek niewiarygodnie skorumpowanym. Kochał pieniądze. Był gotowy na wszystko, żeby je zdobyć”.

Zadzwoił telefon

„Przez rok miałem koszmary” – wspominał wykonawca wyroku, zmarły w 2024 roku Shalom Nagara. Spokój przywróciła mu religia. Przeniósł się do nowego osiedla żydowskiego na Zachodnim Brzegu Jordanu, zamieszkanego przez radykalnych osadników; walczył podczas wojny siedmiodniowej.

W 1994 r. Nagara modlił się w synagodze, gdy w pobliżu żydowski fanatyk zastrzelił przy grobie patriarchy Abrahama 29 muzykmanów. W obawie przed zemstą Palestyńczyków sprzedał dom i powrócił do Holonu.

W 1988 r. zadzwonił do niego dawny szef więzienia Ramli. „Chcesz wykonać wyrok na Johnie Demianiuku?” – usłyszał w słuchawce. Ukraiński oprawca z obozu zagłady w Sobiborze został właśnie skazany na śmierć. Tym razem Szalom Nagara odmówił...

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Tytus Manliusz Torkwatus przeszedł do historii jako człek równy prawy, co zapalczywy i antypatyczny – str. 10

Nawet w sielskich podzakopiańskich Skibówkach zdarzały się zbrodnie. Jak ta w listopadzie 1937 r. – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Warszawskie luksusy komunistycznych elit
Mieszkania, domy, limuzyny i sklepy „za żółtymi frankami”. Przedstawiciele ludu pracującego mieli dryg do wystawnego pańskiego życia.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Rebus, tym razem się nie wywiniesz!

Na początku lipca w Albatrosie premiera „Serca pełnego grobów” Iana Rankina. Tym razem bohater Rankinowej serii – twardziel inspektor John Rebus – staje przed sądem oskarżony o przestępstwo, za które karą może być dożywocie. Nie po raz pierwszy legendarny detektyw wziął prawo w swoje ręce, ale ten raz może okazać się ostatnim. Spłacając stare długi, znalazł się zarówno na celowniku mafijnych bossów, jak i swoich policyjnych kolegów.

Is

W KINACH

Poprowadzi nas mroczny guru

26 czerwca na ekranach „Guru” Yanna Gozłana. Fabuła: Matt Vasseur (Pierre Niney) to odnoszący sukcesy, charyzmatyczny trener rozwoju osobistego, prowadzący perfekcyjnie wyreżyserowane, elektryzujące wydarzenia motywacyjne. Jednak, gdy rządowa komisja zaczyna zagrażać jego działalności, a część zwolenników popada w niebezpieczną obsesję, świat Matta zaczyna się rozpadać, odsłaniając ciemne strony, skryte za jego pozornie idealnym życiem.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Macdonaldzie

11 lipca przypada 43. rocznica śmierci Rossa Macdonalda, a właściwie Kennetha Millara (urodził się 13 grudnia 1915 r.) – amerykańskiego pisarza pochodzenia kanadyjskiego, autora powieści kryminalnych typu noir; twórcy postaci prywatnego detektywa Lwa Archera. Na kanwie powieści Macdonalda powstały filmy: „Ruchomy cel” („Harper”) w 1966 r. oraz „Zdradliwa toń” („The Drowning Pool”) w 1975 r. Archera grał w nich Paul Newman.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 209. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Remanenty napoleońskie. Co zostało do dziś po cesarzu Francuzów?



Gdy Cesarz został zesłany na Wyspę Świętej Heleny, jego wierzchowiec Marengo, siwy ogier arabski, trafił do Anglii jako budzące uciechę trofeum wojenne. Tam też zakończył swój żywot w 1831 r., ale jego szkielet został zachowany i dziś można go oglądać w National Army Museum

Mariusz Grabowski
redakcja@polskatimes.pl

„Napoleon nie był bogiem, ani potworem – pisał Artur Lévy w przedmowie do swego dzieła »Napoleon w życiu prywatnym« (Warszawa 1894 r.) – był tylko w całym znaczeniu tego wyrazu człowiekiem”.

Dalej Lévy snuje: „Nic ludzkiego nie mogło być obcem jego naturze. Wysoce rozwinięte przywiązanie do rodziny, dobroć, wdzięczność, zdolność do odczuwania cudzej doli – to były główne cechy jego charakteru”.

Ale skrywał cechy, które zdumiewają do dziś. Człowiek, który uchodził za odważnego, wzbudzającego strach i respekt przywódcę, cierpiał na ailurofobię – panicznie bał się kotów. Do jednej z mało przyjemnych dla wodza sytuacji doszło podczas bitwy pod Wagram (1809 r.), gdy do jego namiotu wkradł się bezpański futrzak. Przerażony wówczas Bonaparte miał krzyczeć i wołać swoich żołnierzy o pomoc w schwytaniu nieproszonego gościa.

Na podstawie przeanalizowanych przez naukowców notatek i listów Napoleona stwierdzono, że jego IQ wynosiło naj-

prawdopodobniej 150 (tyle samo, co iloraz inteligencji Mozarta). Mało sypiał – dzień rozpoczynał przeważnie o godz. 5, zaś kończył koło północy. W czasie bitew potrafił odbywać krótkie, 15-minutowe drzemki. Nie zawsze poruszał się w towarzystwie swoich żołnierzy. Gdy chciał pobyć sam, zakładał cylinder na głowę, aby nie zostać rozpoznany, i spacerował ulicami Paryża.

Napoleon nie przywiązywał wagi do zawartości swojego talerza. Być może dlatego, że w jego rodzinnym domu skupiano się na tym, by jedzenia wystarczyło dla wszystkich.

Matka, Letycja z domu Ramolino, korsykańska Włoszka, wdowa po trzeciorzędnym adwokacie Carlo Marii Buonaparte, ze skromnych funduszy musiała wyżywić liczną gromadkę dzieci. Nie było więc mowy o frykasach – mleko i ser pochodziły od domowych kóz, oliwa z własnych oliwek, winogrona z własnej winnicy.

Już za życia cesarza Francuzów powstawały brytyjskie karykatury, ukazujące Napoleona jako postać niskiego wzrostu. Obecnie dominuje jednak przekonanie, że Bonaparte nie był mikrusem. Mit niskiego Napoleona wziął się stąd, że w chwili

śmierci mierzył on 5 stóp i 2 cale. Dla Anglików oznaczało to 158 cm. Z kolei Francuzi rozumieli tę miarę jako 169 cm. W czasach Napoleona był to wzrost utożsamiany ze średnim mężczyzną.

Jeszcze jako cesarz miał problemy z posługiwaniem się językiem francuskim. Mówił z obcym akcentem i ponoć do końca życia nie opanował francuskiej gramatyki na tyle, by móc samemu pisać oficjalne listy.

Prócz rewolucyjnych idei, prawodawstwa, idei nowoczesnej armii i dumy z Austerlitz,

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

TYTUS MANLIUSZ TORKWATUS

Urodzony ok. 380 r. przed Chrystusem dwukrotny dyktator i trzykrotny konsul rzymski miał niewątpliwie skłonność do efektownych gestów i spore problemy emocjonalne. Nie miał za to ani krzty empatii. Podobało się to niezwykle Liwiuszowi, a nawet Cyceronowi, a w 1719 r. Vivaldi zaprezentował w Wenecji poświęconą mu operę „Tito Manlio”. Zadeptykowaną, co charakterystyczne, księciu Filipowi z Hesji-Darmstadt, feldmarszałkowi oraz gubernatorowi Mantui.

Miecz nad głową

W CV Tytusa są dwa momenty, które doskonale pokazują jego naturę. Jako syn Lucjusza Manliusza Kapitolinusa Imperiosusa, skądinąd także dyktatora, i z jego polecenia młodość spędzał na wsi. Wszyscy się dziwowali, że ojciec odsuwa syna od spraw politycznych, a Marek Pomponiusz, ówczesny trybun ludowy, oskarżył wręcz Lucjusza o izolację syna od innych ludzi.

Cyceron pisze w traktacie „O powinnościach”, że rozwścieczony Tytus pomknął do Pomponiusza i wtargnąwszy z mieczem w rękę kazał mu przysiąc, że albo odstąpi od oskarżenia ojca, albo go wysła na tamten świat. Pomponiusz pokajał się publicznie.

Wojna z Lacjum

W Rzymie Tytus miał przydomek „Torkwatus”, prawdopodobnie od masywnego złotego łańcucha, a właściwie rodzaju obręczy którą nosił (w ówczesnej kulturze „torques”, kawał kruszcu na szyi był atrybutem władców, bohaterów i wojowników). Być może to pozbawiło go do końca zdrowego rozsądku.

Gdy w 340 r. został wybrany konsulem po raz trzeci, akurat na czas wojny z Latynami. Szło o panowanie nad środkowym Półwyspem Apenińskim. Po stronie Rzymu opowiedzieli się Samnicy, zaś po stronie Lacjum Kampanowie, Sydycynowie i Aurunkowie.

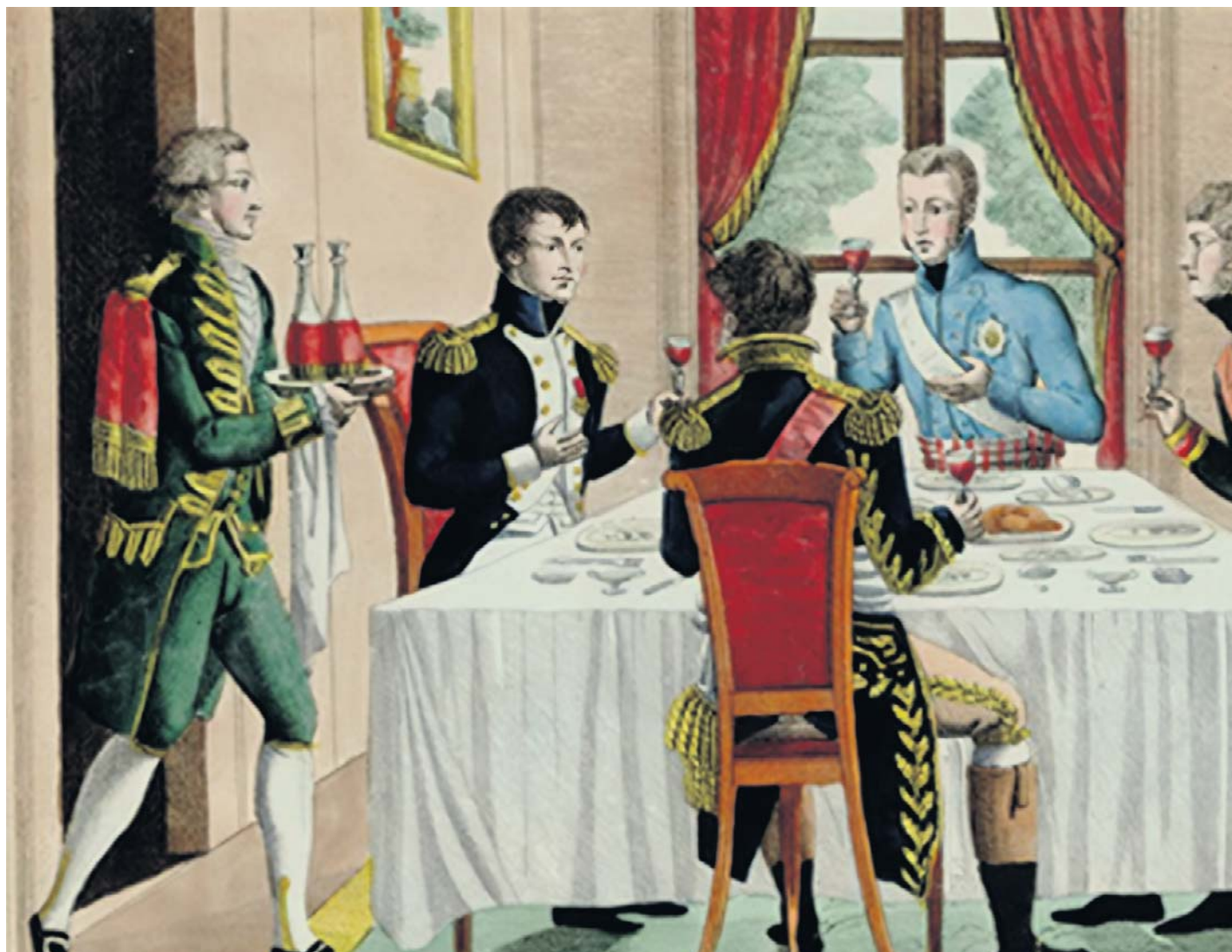
Ojciec kontra syn

Przed jedną z bitew Tytus wydał zakaz odbywania pojedynków z nieprzyjacielem. Rozkaz ten złamał jego własny syn, także Tytus, który natrafivszy na oddział Geminusa Mecjusza dał mu się sprowokować do pojedynku, w którym zwyciężył. Po zabiciu zgamał łupy i powrócił do obozu, by pochwalić się ojcu zwycięstwem.

Ten jednak - co wiemy od Liwiusza - uznał czyn syna za nieposuszeństwo osłabiające rzymską dyscyplinę i... skazał go na dekapitację. Stąd powstało wyrażenie o „rządach manliańskich” (łac. „imperia Manliana”), będące określeniem władzy równie surowej co bezwzględnej.



Tytus Manlius Torkwatus skazujący na śmierć syna.
Obraz Ferdinanda Bola z 1664 r.



JAK KAŻDY TYRAN TAKŻE NAPOLEON DOCZekał SIĘ SWOICH MANIAKÓW

Remanenty cesarskie: co zostało do dziś po Napoleonie Bonaparte?

Ciąg dalszy ze str. 9

Napoleon Bonaparte pozostawił po sobie także sporo całkiem przyziemnych pamiątek. Oto kilkanaście z nich:

Szkielet Marengo

Doczesne szczątki ukochanego konia Napoleona to jeden z cenniejszych eksponatów w National Army Museum w Londynie. Anglicy pałają dziwną fascynacją do resztek wierzchowca, który towarzyszył Cesarzowi podczas wielu bitew - to właśnie na nim Napoleon przekracza Alpy w scenie znanej z obrazu Davida. Marengo skończył swój wojenny żywot pod Waterloo, a potem dożywał w Anglii. Co ciekawe, dziś roszczą sobie doń pretensje także radni z irlandzkiej miejscowości Cork. Argumentują, że koń mógł zostać sprzedany na znanym

targu koni Cahirmee w Buttevant, powinien wrócić do Irlandii i być prezentowany jako najważniejszy eksponat w tamtejszym muzeum.

Cesarski bikorn

Legendarne nakrycie głowy Napoleona tułało się po świecie, aż w 2014 r. kupił je w podparyskim Fontainebleau tajemniczy kolekcjoner z Korei Południowej za - bagatela - 1 mln 884 tys. euro. Cesarskie nakrycie głowy, uszyte w firmie Popupard, było najczęściej używanym z 19 zachowanych charakterystycznych „pierogów”, które znajdowały się w cesarskiej garderobie. Prócz kapelusza zlicytowano także gustowny szal z czerwonej tkaniny madras, którym chronił głowę podczas pobytu na Wyspie św. Heleny, a także batystową koszulę, którą nosił na wygnaniu.

Ulubione wino

Cesarz zwykł pić na co dzień Chambertina, jeden zaledwie rodzaj czerwonego burgunda z Chambertin, który zawsze spożywał w tej samej ilości rozcieńczając wodą. To właśnie wino oraz sposób jego spożycia polecił mu mieli słynny lekarz Jean-Nicolas Corvisart oraz chemik Claude-Louis Berthollet. Dziś marka korzysta z napoleońskiej legendy, posiada status AOC i uprawiane jest na powierzchni blisko 434 ha w gminie Gevrey-Chambertin oraz Brochon, położonych w północnej części podokręgu Côte de Nuits. Uwaga: wbrew legendzie Napoleon nie przepadał za szampanem (patrz: Oranżeria w Paryżu).

Kufer z Korsyki

Na strychu starego domu w górach w północnej części

Korsyki, czyli tam, gdzie przyszedł cesarz Francuzów przyszedł na świat, odkryto w 2014 r. podniszczony drewniany kufer. Były w nim pamiątki z czasów zesłania cesarza Francji na Wyspę św. Heleny, które przywiózł na Korsykę jego wierny sługa i po których później ślad zaginął. Wśród unikatowych eksponatów znajduje się m.in. laska z kości słoniowej, z którą Napoleon Bonaparte przechadzał się po wyspie, oraz kosmyk jego kasztanowych włosów. Pukiel, przebadany w różnych laboratoriach, potwierdzały podwyższone, nawet 65-krotne stężenia arsenu, co wedle wielu badaczy sugeruje, że Cesarz został otruty.

Paryska Oranżeria

Napoleon nie przepadał za szampanem, ale czasem go popijał. „Jeśli wygrywasz bi-



Cesarz nie był smakoszem, ale miał swoje słabości, jak np. boudin à la Richelieu, rodzaj kiszki z jabłkiem i cynamonem

twę, to zasługujesz na szampana, jeśli przegrywasz, zwyczajnie go potrzebujesz” - mawiał. Jean-Rémy Moët, słynny wytwórca szampana, kupił Napoleonowi dwa okazałe pawilony w Paryżu, zwane dziś Oranżerią (Le Trianon) i szczerze wyposażył w wytworzone przez siebie alkohole. Napoleon i Józefina mieszkali w Oranżerii kilkakrotnie, traktując ją jako miejsce romantycznych schadzek, a będąca perłą ówczesnej architektury budowla stała się miejscem inspirującym także kolejne pokolenia. Był tu m.in. w 1858 r. Ryszard Wagner i - jak wspominał - pobyt skłonił go do napisania „Tristana i Izoldy”.

„Clisson et Eugénie”

Prócz wszystkich swoich pasji Cesarz parał się również pisarstwem, a właściwie nowelisticzną. Jego dziełko „Clisson et Eugénie” zostało napisane w 1795 r., kiedy Napoleon był jeszcze na początku swojej kariery wojskowej. Bohaterem jest Clisson, młody francuski oficer, który zmęczony wojaczką decyduje się opuścić posterunek i udać do łaźni. Tam poznaje dwie młode kobiety. Jedną z nich jest Eugénie. Ponoć historia oparta została na doświadczeniach młodego Napoleona, a konkretnie na jego romansie z Eugénie Bernardine Clary, przyszłą żoną Karola XIV Jana, króla Szwecji i Norwegii. „Clisson i Eugénie” składa się z zaledwie dwudziestu kilku stron, fabuła płynie szybko i jak

na francuskie romanse, jest mało pikantna. Najdłuższy, 13-stronicowy fragment znajdował się w kolekcji bibliofila, hr. Tytusa Działyńskiego, a obecnie przechowywany jest w Bibliotece Kórnickiej.

Mechabiurko

Tzw. biurko mechaniczne z Compiègne, wykonane przez François-Honore Jacoba Desmaltera, a zaprojektowane ponoć przez samego Napoleona, to mebel z automatycznie cofającym się górnym blatem. Cesarz wynalazca zamawiał do swoich pałaców całe serie tego modelu, które różniły się między sobą jedynie ornamentami bądź obrysem nóg. Do kompletu jest zielony fotel gondolowy, przypominający bardziej tron niż siedzisko do pracy. Na tym właśnie meblu, z charakterystycznym wysokim oparciem i równie obszerną tapicerką, cesarz siedział podczas audiencji w swoim gabinecie.

Empire

Autorski styl zapoczątkowany przez Napoleona miał gloryfikować potęgę cesarstwa i wielkość imperatora. Stąd też wśród odwołań antycznych, sięgających cesarstwa rzymskiego, tak silnie wyróżniają się inicjał „N” otoczony wieńcem laurowym oraz orły cesarskie. Starożytny rodowód mają również sfinksy czy gryfy, znamienne dla stylu cesarstwa jako wyraz egiptomanii, która zdominowała nurt po wyprawie władcy do Egiptu. Pszczoły na cesarskich tapicer-

kach mebli bądź wzorach pokrywających ceramikę, są z kolei symbolem pracowitości i boskości. Powtarzający się w sztuce empire’u motyw łabędzia odzwierciedla z kolei zamiłowania cesarzowej Józefiny, która wyjątkowo lubiła te ptaki i pragnęła otaczać się luksusowymi przedmiotami z ich wizerunkiem. Sztuka empire’u błyskawicznie znalazła uznanie w całej Europie, od Paryża po Petersburg.

Kolumna Vendôme

Stojąca w I Dzielnicy Paryża Kolumna Vendôme to oficjalnie Kolumna Wielkiej Armii. Inspiracją dla niej była antyczna Kolumna Trajana, stojąca na rzymskim Forum dla upamiętnienia zwycięstw cesarza nad Dakami. Jej paryska odpowiedniczka w całości odlana jest z brązu, jedynie do budowy bazy wykorzystano porfir. Wznosi się na wysokość 44 m, mając 3 m w obwodzie. Jej elementy dekoracyjne odlano ze zdobytych na Rosjanach i Austriakach armat w bi-

grzebowa odbyła się dopiero 2 kwietnia 1861 r., gdyż dopiero wtedy krypta i sarkofag były gotowe. Epitafium Napoleona mówi: „Niech śpi pod tą kopułą, to hełm na głowę giganta”.

Zamek do włosów

Cesarz znany był ze swoich idiosynkrazji związanych z fizycznością. Niebywałą wagę przywiązywał m.in. do pielęgnacji owłosienia. Pozostały po nim zamek do włosów, skomplikowane cacko z epoki, sprzedano w 1996 r. na aukcji w Londynie za 3680 funtów. Zamek do włosów pogromcy Napoleona - księcia Wellingtona poszedł za ledwie za 598 funtów. Tu niewielkie polonicum: napoleoński włos długości 50 mm jest największą atrakcją prywatnego Muzeum Wojsk Napoleońskich, które mieści się w XVIII-wiecznym dworze w Witaszycach w Wielkopolsce.

Dwa pistolety

W lipcu 2024 r. na aukcji we Francji sprzedano dwa pistolety

W 2025 R. RZEKOMA SZABLA NALEŻĄCA DO NAPOLEONA BONAPARTE ZOSTAŁA SPRZEDANA NA AUKCJI W PARYŻU ZA REKORDOWE 4,6 MLN EURO

twie pod Austerlitz. Już w czasach II Cesarstwa umieszczono tam posąg Cesarza.

Wizerunki

Cesarz uwielbiał się portretować. Jego najsłynniejszy wizerunek to płótno François Pascala Simona Gérarda „Napoleon I w stroju koronacyjnym”, wystawione w Château de Fontainebleau. Obraz powstał w 1805 r., jest niewielki jak na gust epoki - ma wymiary 225x147 cm, ale wedle historyków sztuki był ulubionym przez Napoleona. Lubił też swój skromniejszy, tzw. gabinetowy portret pędzla Jacquesa-Louisa Davida z 1812 r. Widać na nim zegar wskazujący nocną porę, o której Pierwszy Obywatel Imperium przykładnie pracuje dla dobra rodaków. Co ciekawe, efektowny obraz „Napoleon przekraczający Przełęcz Świętego Bernarda w 1800 roku”, namalowany przez Davida w 1801 r. i seryjnie kopiowany, Cesarza nie pociągał.

Grób Cesarza

Miejsce ostatniego spoczynku Napoleona to monumentalny Kościół Inwalidów, wzniesiony w 1706 r. przez Jules’a Hardouin-Mansarta na polecenie Ludwika XIV. Zmarły w 1821 r. Cesarz spoczął w sarkofagu, jego ciało zostało zabalsamowane i zamknięte w sześciu trumnach (jedna z cyny, druga z mahoni, trzecia i czwarta z ołowiu, piąta z hebanu, a ostatnia wyrzeźbiona z fińskiego czernego porfiru). Ceremonia po-

Napoleona za oszałamiające 1,69 mln euro. Domy aukcyjne Osenat i Rossini nie ujawniły tożsamości nabywcy, ale zapewnili, że cenne artefakty nie opuszczą Francji. Pistolety są bogato zdobione i inkrustowane złotem oraz srebrem. Przedstawiają wygrawerowany wizerunek Napoleona. W 1814 r., po klęsce kampanii moskiewskiej i przejęciu Paryża, francuski przywódca abdykował. Był na tyle przygnębiony, że z pomocą tej broni chciał zakończyć swoje życie. Zamiast tego zażył truciznę, ale zwiolitował i przeżył. Pistolety oddał swojemu giermkowi, aby podziękować mu za lojalność.

Longwood House

Napoleon na zesłaniu mieszkał i zmarł w tzw. Longwood House na Wyspie św. Heleny. Tam przyjmował też rzadkich gości. Longwood nie było zaopatrzone w wodę bieżącą, przez ściany letniego domu często przeciskał się wiatr, a żyjące w posiadłości szczury, według wspomnień mieszkańców, często buszowały po domu, nie przejmując się obecnością ludzi. Po śmierci Cesarza pochowano go w tzw. Dolinie Geranium w grobie pozbawionym wszelkich inskrypcji - brytyjski gubernator Hudson Lowe nie zgodził się na płytę nagrobną z napisem „Napoleon”. W ciągu ostatnich lat Longwood House został gruntownie wyremontowany przez Anglików i udostępniony turystom.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY II RP



Śmierć zawitała do sennych Skibówek blisko 90 lat temu, w listopadzie 1937 r.

Uduszenie pierzyną: zbrodnia w przedwojennym Zakopanem

Przed wojną Skibówki pod Zakopanem były spokojnym przysiółkiem, stanowiącym zachodnią część miasta i zdominowanym przez tradycyjną, drewnianą zabudowę góralską. Obszar ten, podobnie jak pobliskie Kościeliska, zachowywał charakter wiejski, funkcjonując przede wszystkim jako ważny szlak komunikacyjny.

Ale i tam zdarzały się kryminalia. 10 listopada 1937 r. „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, w artykule „Morderstwo rabunkowe w Zakopanem” doniósł o przerażających zdarzeniach, które się rozegrały właśnie w Skibówkach.

„Na peryferjach”

„Nasz zakopiański korespondent - czytamy - donosi: w nocy na 8 bm. dokonano na peryferjach Zakopanego morderstwa w celach rabunkowych. Zamordowana została Katarzyna Młynarczykowa, 78-letnia góralka, mieszkająca samotnie w swoim domostwie na Skibówkach pod lasem. Pierwszy ślad morderstwa odkryła jedna z góralek, która przysłała do Młynarczykowej po mleko. Zastawszy domostwo zamknięte i gdy mimo dobijania nikt nie odpowiadał, góralka weszła przez jedno z otwartych okien do wnętrza izby, gdzie na łóżku leżała przykryta Młynarczykowa nie dająca znaków życia”.

Szukali gotówki

Dalej korespondent precyzował: „Staruszka miała na głowie zarzuconą chustkę, związaną pod szyją, skrępowane ręce i nogi powrozem, skręconym ze szmat. Przekonawszy się, że staruszka nie żyje, góralka zawiadomiła o tem sąsiadów i policję. Na miejsce mordu przybyli przedstawiciele komisariatu policji z Zakopanego, z kom. Trepką, przeprowadzając energiczne dochodzenia. Z ramienia sądu grodzkiego w Zakopanem przybył sędzia Dziwiński.

Młynarczykowa była wdową i mieszkała sama w kilkuizbowym domu, który wynajmowała w czasie sezonu letnikom. Wszystkie pokoje i izba, w której leżała Młynarczykowa, były splądrowane, a z szaf powyrzucano garderobę i inne rzeczy.

Sprawca względnie sprawcy poszukiwali widocznie gotówki. Z rzeczy z garderoby nic nie zginęło, również i pieniędzy staruszka nie miała. Miała tylko zginąć książeczka PKO na drobne oszczędności. Prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną śmierci Młynarczykowej było uduszenie pierzyną”.

Fatalna pierzyna

Tylko nieco inaczej sprawę podawała krakowska „Rola” z 21 listopada 1937 r., w tekście zatytułowanym „Zamordowano 78-letnią staruszkę w Zakopanem”.

„Onegdaj w nocy dokonano na Skibówkach w Zakopanem, napadu rabunkowego - połączonego z morderstwem na samotnie zamieszkałej 78-letniej Katarzynie Młynarczykowej. Nieznani na razie sprawcy po skrępowaniu rąk i nóg staruszce owinęli jej głowę chustką i przydusili głowę pościelą, po czym dokonali rabunku. Co było łupem napastników, do tej pory nie stwierdzono. Ofiarę napadu znaleziono na drugi dzień już nieżywą”.

opr. pisk

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**Przez internet: **ibo.polskapers.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwiska@polskapers.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

• lokale użytkowe - do wynajęcia

• lokale użytkowe - wynajmę

• lokale użytkowe - zamienię

• działki, grunty - sprzedam

• działki, grunty - kupię

• gospodarstwa

• garaże

• pośrednictwo

• inne

• bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

• elektronika, komputery

• telefony

• car audio

• antyki

• kolekcjonerstwo, sztuka

• jubilerstwo

• filmy, muzyka

• foto, książki

• instrumenty muzyczne

• lombardy

• sport i rekreacja

• maszyny urządzenia

• materiały budowlane

• materiały opałowe

• tekstylia, odzież

• dla dziecka

• meble

• inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

• zamienię

• motofinanse

• motousługi

• inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

• języki obce

• korepetycje

• inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

• pediatria

• psychologia

• psychiatria

• stomatologia

• urologia

• inne specjalizacje

• przychodnie, kliniki

• laboratoria

• zabiegi

• opieka

• sprzęt medyczny

• uroda

• inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

• instalacyjne

• biurowo - projektowe

• komputerowe

• krawiectwo

• montażowe

• ogrodnicze

• porządkowe

• przeprowadzki

• reklamowe

• stolarskie

• radio taxi

• transportowe

• rozywka

• uroczystości

• zabezpieczające

• inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBE W KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoni i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

MURARZY, pomocników budowlanych, zbrojarzy. 889-444-946

ZATRUDNIMY osoby do sprzątnięcia w centrum magazynowym w Łodzi, ul. Józefów 3a. Praca dwuzmianowa (6.30-17.00 oraz 18.30-5.00), umowa zlecenie, stawka 31,50 brutto/h + 500 zł premia frekwencyjna + obiady za 1 zł. Kontakt: 510-015-347.

Usługi

AGD RTV FOTO

ANTENY taniutko, 733-955-881

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapers.pl

AUTOREKLAMA

strona

zdrowia



Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

REKLAMA 0011539818

Minister Finansów i Gospodarki

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) oraz art. 11f ust. 3 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311), a także art. 72 ust. 6 w zw. z art. 72 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112, z późn. zm.),

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 26 maja 2026 r., znak: DLI-II.7621.38.2024.AZ.27, uchylającą w części i orzekającą w tym zakresie co do istoty sprawy, a w pozostałej części utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Łódzkiego Nr 112/24 z dnia 19 lipca 2024 r., znak: GPB-II.7820.13.2023.IK/MP, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie ul. Szczecińskiej – projektowanej drogi krajowej nr 72 na odcinku od ul. Aleksandrowskiej do skrzyżowania z drogą dojazdową do S-14 (projektowanego ronda) – od km 0-018,50 do km 1+570,00, wraz z rozbudową i przebudową innych dróg publicznych, w tym pozostałego odcinka ul. Szczecińskiej jako projektowanej drogi powiatowej na odcinku od skrzyżowania z drogą dojazdową do S-14 do granicy miasta – od km 1+570,00 do km 3+398,02, w ramach zadania „Rozbudowa ul. Szczecińskiej na odcinku od ul. Aleksandrowskiej do granicy miasta wraz z rozbudową i budową skrzyżowań w Łodzi”.

Z treścią decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 26 maja 2026 r. wraz z załącznikami oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 10.00 do 14.30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu (22) 323 40 70 – od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00 – 14.30, jak również z treścią ww. decyzji (bez załączników) – w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/obwieszczenia-decyzje-komunikaty>, oraz w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, tj. w Urzędzie Miasta Łodzi, w Urzędzie Miejskim w Aleksandrowie Łódzkim oraz w Urzędzie Miejskim w Konstancjowie Łódzkim.

Data publikacji obwieszczenia i treści decyzji: 18 czerwca 2026 r.

Ja jej nie cenię jako dziennikarki. Dlatego że jest uszczypliwa, nie mając do tego prawa



Monika Richardson o Agnieszce Woźniak-Starak w Świecie Gwiazd Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Michał Wiśniewski dał salomonową odpowiedź

Michał i Pola Wiśniewscy jakiś czas temu zdecydowali, że lepiej im będzie oddzielnie. Teraz w rozmowie z portalem Jastrząb Post lider grupy Ich Troje został zapytany o to, czy to jego żona podjęła decyzję o rozstaniu. – W każdym związku przyczyna leży po dwóch stronach – odpowiedział.



Wilcze echa TV Puls, 20:00

Podczas misji wojskowej u wybrzeży Syrii, wykonywanej przez załogę okrętu podwodnego, sonar wykrywa niezidentyfikowany dźwięk. Okręt zostaje zaatakowany, a marynarze cudem uchodzą z życiem. Gdy docierają do portu, odkrywają, że świat znalazł się na krawędzi wojny nuklearnej.

Detektyw Murdoch Epic Drama, 21:00

Pierwszy odcinek serialu. Akcja toczy się pod koniec XIX w. w Toronto, gdzie genialny detektyw William Murdoch wykorzystuje w pracy innowacyjne metody, co nie podoba się policjantom przywykłym do tradycyjnych metod śledczych.

Zwierzęta miejskie TVP Dokument, 21:05

Wraz z rozrastaniem się miast i ich wchodzeniem w naturalne ekosystemy, wiele zwierząt znajduje nowe sposoby na przetrwanie w betonowych dżunglach. Dokument bada zmiany behawioralne i strategie przetrwania zwierząt.

Czarna owca TVN, 22:00

Magda i Arek od lat są zgraną parą; mają pod opieką chorego dziadka. Ich syn Tomek jest w długoletnim związku z Asią. Każde z bohaterów czuje jednak, że życie mogłoby wyglądać inaczej, a oni mogliby być szczęśliwi.



KRZYŻÓWKA NR 92

Poziomo:

- semickie imię władcy demonów,
- zespół zakładów przemysłowych,
- w portfelu Brazylijki,
- przenośny odtwarzacz multimedialny,
- zakazany smakuje najlepiej,
- trudno dostępne miejsce w puszczy,
- opera Ruggera Leoncavallo z roku 1892,
- barwne zjawisko atmosferyczne,
- „Grek ...”, filmowy komediodramat,
- „... dla reportera”, program telewizyjny,
- „... na gorącym blaszanym dachu”, sztuka Williama,
- obraz Jacka Malczewskiego,
- dział gospodarki podległy ministrowi,
- drobne szczegółki, drobiazgi,
- niebieski kwiat polny, modrak,
- stróż prawa z gwiazdą,
- największa wyspa Niemiec,
- „... Radetzky'ego”, utwór Johanna Straussa,
- złoty styl bycia, filuteria.

Pionowo:

- miłośnik libacji i hulanki,
- uczy języka obcego na uczelni,
- jeden z przekrojów stożka,
- przepływa przez Bydgoszcz,
- pień ociosany z gałęzi,
- gwizdek fabryczny,
- nieproszony gość, intruz,
- długa i wyjątkowo nudna przemowa,
- ssak futerkowy, dydelf,
- natchnienie poetki, polot,
- zasiada w komisji sędziowskiej,
- skarpety dawnego wojaka,
- rozmokła ziemia po ulewie,
- ... Stwos, twórca „Ołtarza Mariackiego”,
- jajeczna potrawa z farszem,
- fartuch ochronny, chałat,
- ... Karola w czeskiej stolicy,
- gromadzenie owiec na hali,
- np. Lancelot z Jeziora,
- powództwo w sprawie cywilnej,
- ostrze w sieczkarni,
- alergiczna choroba skóry,
- rzymska bogini słońca,
- przesadna uczuciowość wypowiedzi.

1		2		3		4	■	■	5		6		7		8	
	■		■		■	9			■	■		■		■		
	■		■	10		11		■	■	12	13		■		■	
14					■	15		16			■	17				
	■		■		■		■	■	■		■		■		■	
18	19		20		■	21			22		■	23	24		25	
■		■		■	26	■	■		■		■	27	■		■	
28																
■		■		■								■		■	■	
29		30		31								32	33		34	35
	■		■		■							■		■		■
36												37				
	■		■		■							■		■		■
38												■	39			
	■		■		40								■			■

AUTOPROMOCJA 0010990265

Dziennik Łódzki

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 42 715 80 68

ROZWIĄZANIE NR 91

S	G	L	A	S	T	M	I	N	U	T	E	A	K						
Z	G	O	D	A	Z	U	■	■	L	■	T	R	P	A					
T	N	■	M	O	T	O	R	Y	K	A	■	A	G	■	C				
U	L	I	C	E	■	A	■	■	M	■	N	O	N	I	U	S	Z		
K	E	■	N	■	B	R	Z	A	S	K	■	O	■	S	■	K	■		
A	L	C	A	T	R	A	Z	■	T	A	B	L	E	T	K	A	■		
■	O	■	R	■	Z	■	A	Y	G	O	■	U	■	L	■	L	■		
F	A	L	S	Z	E	R	Z	■	P	A	R	M	E	Z	A	N	■		
■	R	■	E	■	P	■	■	■	■	■	■	A	■	A	■	S	■		
■	M	A	T	N	I	A	■	■	■	■	■	K	A	R	K	A	S	■	
A	■	R	■	P	■	■	■	■	■	■	■	■	N	■	A	■	T	■	
■	D	O	W	N	E	Y	■	■	■	■	■	K	N	O	W	I	E	■	
E	■	O	■	R	■	■	■	■	■	■	■	■	A	■	I	■	F	■	
■	R	U	G	B	Y	■	■	■	■	■	■	■	S	Z	O	S	A	■	
A	■	A	■	T	R	A	M	W	I	A	J	A	R	Z	■	R	■	N	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny podpowiada, by podjąć ważną decyzję - wieczór przyniesie satysfakcję oraz spokój.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na relacjach. Horoskop na dziś zapowiada, że szczerą rozmową rozwieje wątpliwości i poprawi nastój na cały dzień.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe informacje mogą zmienić plany. Horoskop dzienny na czwartek radzi zachować elastyczność i wykorzystać okazję na rozwój.

Byk (20.04 - 20.05)

Dzień sprzyja sprawom domowym. Horoskop dzienny zapowiada, że bliscy docenią wsparcie, a Ty odzyskasz równowagę oraz spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś wróży, że usłyszysz słowa uznania i ciekawe propozycje zmian.

Rak (22.06 - 22.07)

Dobra organizacja pozwoli uniknąć chaosu. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem znajdziesz czas na zasłużony relaks.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia będzie dziś kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by unikać pośpiechu i słuchać swojej intuicji.

Panna (23.08 - 22.09)

Możesz odkryć coś ważnego. Horoskop na dziś radzi zachować dyskrecję. Dzięki temu sytuacja obróci się na Twoją korzyść.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm otworzy nowe możliwości. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by nie bać się wyjść poza schemat i działać odważnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że skupienie na celu pomoże osiągnąć zamierzony rezultat.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś zapowiada, że nietypowy pomysł spotka się z pozytywnym odbiorem otoczenia.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość pomoże zrozumieć potrzeby innych. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dzień sprzyja budowaniu dobrych relacji.

Kamil Szymura odchodzi z ekstraklasowej Skry

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Kamil Szymura poroku spędzonym w Belchatowie żegna się z występującą w Plus Lidze PGE GiEK Skra Belchatów.

W rozgrywkach PlusLigi w sezonie 2025/2026 Kamil Szymura zaliczył 26 spotkań, w sumie ma ich już na koncie 194. Wśród najlepiej przyjmujących zawodników PGE GiEK Skry uplasował się na trzeciej pozycji, nieznacznie ustępując

Zouheirowi El Graoui oraz Antoine Pothronowi. 27-latek przygodę z siatkówką rozpoczął w rodzinnym Rybniku, a w 2016 roku podpisał kontrakt z występującym w ówczesnej elicie AZS Częstochowa. W kolejnych sezonach reprezentował ZAKSĘ Kędzierzyn-Koźle, Wisłę Bydgoszcz, Cuprum Lubin oraz Stal Nysa. Z tego ostatniego klubu trafił właśnie do Belchatowa. Nieoficjalnie wiadomo, że w nowym sezonie Kamil Szymura ma bronić barw GKS Katowice.



Kamil Szymura rozstaje się ze Skrą Belchatów i ma grać w ekipie beniaminka Plus Ligi GKS Katowice

Z Pogoni Siedlce do ŁKS? Karol Podliński na celowniku łodzian

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKANOŻNA. Karol Podliński, który w minionym sezonie wystąpił w 30 pierwszoligowych meczach Pogoni Siedlce, w których strzelił sześć goli na celowniku ŁKS Łódź?

Tak przynajmniej twierdzi Szymon Janczyk z Wesoła. 28-latek ma na koncie 32 ekstraklasowe mecze (dwa gole) - wszystkie w barwach Zagłębia Lubin, a było to w latach 2021-2022. Piłkarz jest wychowankiem Wkry Żuromin, ale grał także w seniorskich Mławianki Mława, Znicza Pruszków, Legionovii Legionowo, Radomiaka Radom i Górnik Łęczna. Karol Podliński miał zastąpić w klubie z Alei Unii 2 Mateusza Lewandowskiego, który przenosi się do GKS Tychy, spadkowicza z I ligi.

Przypomnijmy, że ŁKS poinformował, jak dotychczas, o pozyskaniu dwóch piłkarzy. Z Arki Gdynia, która spadła z ekstraklasy przyszedł bramkarz Damian Węglarz, a z GKS Tychy Marcel Błachewicz. Ło-



Karol Podliński (pomarańczowy strój) ma lada dzień zostać zawodnikiem ŁKS Łódź - w minionym sezonie był podstawowym zawodnikiem Pogoni Siedlce

dzianie mają być także zainteresowani Nikodemem Niskim z Korony Kielce. Jeśli jesteśmy przy Arce, to nowym trenerem tej drużyny został 42-letni Czech Marek Jarolim, który pracował ostatnio w rodzimym ekstraklasowym MFK Karvina. Zastąpił, pracującego od 1 kwietnia Dariusza Banasika z Łęczycy.

Z kolei Jakub Wrąbel, były bramkarz Widzewa, grający

ostatnio w Miedzi Legnica, zmienia barwy klubowe. Przeniósł się do Ruchu Chorzów.

IV LIGA

PGE GiEK GKS Belchatów ma nowego trenera, czego zresztą po spadku z III ligi należało się spodziewać. Mateusza Milczarka zastąpił Robert Rogan, prowadzący ostatnio MLKS Konopnica z grupy trzeciej Decathlon Klasy Okręgowej. W la-

tach 1992-1997 szkoleniowiec bronił barw klubu z Belchatowa, zaliczając 150 meczów. Z GKS awansował do ekstraklasy. Jako trener prowadził Wartę Działoszyń, Omegę Kleszczów, Astorię Szczerców oraz Świt Kamieńsk. Przygotowania do nowego sezonu GKS rozpoczyna 1 lipca. W planach są cztery mecze sparingowe, a pierwszy 11 lipca z Polonią Nysa (spadkowicz z grupy trzeciej III ligi). ©

Europejski sukces baseballistów Stali Kutno. Zostali wicemistrzami prestiżowego turnieju na Słowacji

Jerzy Papiewski
redakcja@dziennik.lodz.pl

BASEBALL. Baseballiści Stali Kutno zapisali jeden z najpiękniejszych rozdziałów w dziejach klubu (ponad 40 lat). Podczas rozgrywanego w słowackiej Trnawie Baseball European Federation Cup dotarli do finału turnieju, zdobywając tytuł wicemistrzów.

Droga do finału była imponująca. Już na inaugurację turnieju podopieczni Stali pokazali swoją siłę, pokonując londyński zespół Herts Toucans aż 10:0. Doskonały występ na górze miotacza zaliczył Samuel Camacho, a w ofensywie błyszczyli Gracjan Bielecki i Mateusz Serafin. Był to wyraźny sygnał dla rywali, że drużyna z Kutna przyjechała do Trnawy walczyć o najwyższe cele. W drugim meczu kutnianie musieli uznać wyższość gospodarzy turnieju, Angels Trnava, przegrywając 1:5. Mimo porażki bardzo dobre spotkanie rozegrał zaledwie 17-letni Nikodem Kieruńczak, który po raz kolejny udowodnił, że jest jednym z największych talentów



Kutnianie znakomicie zaprezentowali się podczas turnieju w słowackiej Trnawie

młodego pokolenia polskiego baseballu. Stal szybko wróciła jednak na zwycięską ścieżkę. W kolejnym meczu pewnie pokonała norweską Vålerenga Baseball 9:1. Świetny występ na górze zaliczył Jakub Wojtczak, a cały zespół zaprezentował dojrzały i skuteczny baseball, dominując rywali zarówno w defensywie, jak i w ataku.

Kluczowym momentem turnieju okazało się spotkanie

z Sofia Blues. Zwycięstwo 6:1 zapewniło Stali awans do wielkiego finału i już wtedy można było mówić o historycznym sukcesie kutnowskiego klubu. Po raz kolejny znakomicie spisał się Samuel Camacho, a drużyna pokazała ogromną determinację, konsekwencję i dojrzałość taktyczną.

Finał przeciwko norweskiej Vålerenga Baseball był zwiędzeniem znakomitego tygodnia

w wykonaniu kutnian. Choć ostatecznie rywale zwyciężyli 13:3, wynik nie oddaje przebiegu pierwszej części spotkania. Przez cztery inningi Stal toczyła wyrównaną walkę z późniejszym triumfátorem turnieju, prezentując ambitną i odważną grę. Dopiero niezwykle skuteczny piąty inning Norwegów przesądził o losach meczu.

Mimo finałowej porażki drużyna wraca do Kutna jako

jedna z największych rewelacji turnieju. Bilans czterech zwycięstw i tylko dwóch porażek, awans do finału oraz rywalizacja jak równy z równym z najlepszymi zespołami europejskimi to osiągnięcie, które na długo zapisze się w historii klubu. Występ w Trnawie pokazał nie tylko wysoki poziom sportowy Stali Kutno, ale również skuteczność pracy szkoleniowej i potencjał zawodników, którzy coraz śmielej zaznaczają swoją obecność na międzynarodowej scenie. Na szczególne słowa uznania zasługują doświadczeni liderzy zespołu, jak również młodzi zawodnicy, którzy udowodnili, że przyszłość kutnowskiego baseballu rysuje się w bardzo jasnych barwach.

Prezes MKS „Stal” Kutno Aleksander Wysoczyński tak podsumował tę imprezę: - „Srebrny medal Baseball European Federation Cup jest ogromnym sukcesem całego środowiska baseballowego w Kutnie - zawodników, trenerów, działaczy, sponsorów i kibiców. To także dowód, że klub od lat konsekwentnie buduje swoją pozycję nie tylko w Pol-

sce, ale również na europejskich boiskach.

Choć do pełni szczęścia zabrakło jednego zwycięstwa, kutnianie mogą wracać do domu z podniesionymi głowami. Wicemistrzostwo Federation Cup to osiągnięcie, z którego dumnie może być całe miasto. Stal Kutno po raz kolejny udowodniła, że potrafi skutecznie reprezentować Polskę na arenie międzynarodowej i że jej europejska historia z pewnością jeszcze się nie zakończyła”.

Kutnowianie rywalizują w grupie północnej Dywizji 1 Polskiej Ligi Baseballu i na razie idzie im znakomicie. Wygrali dotychczas 13 meczów i są liderem tabeli. Na miejscu drugim plasują się Centaury Warszawy (10 zwycięstw), na trzecim Dęby Osielesko (9), a na czwartym Piraci Władysławowo (2).

W grupie południowej Dywizji 2 na czele zespół Barons Wrocław (10), który wyprzedza Silesię Rybnik (9), Gepardy Żiry (9) oraz Rawę Katowice (4). Dodajmy, że grupie południowo-wschodniej Dywizji 2 lideruje Falcons Łódź (6), przed Bizonomi Rzeszów (2). ©

ŁKS czuje się poszkodowany, ale... Jak załatwiłby to Tomasz Salski?

Filip Kijewski
sport@dziennik.lodz.pl

We wrześniu 2026 roku Stadion Miejski im. Władysława Króla przy Alei Unii w Łodzi przyjmie mecze Mistrzostw Świata FIFA kobiet do lat 20.

Władze ŁKS-u uważają, że klub straci na tej decyzji, bo na czas turnieju musi ustąpić ze swojego obiektu. PZPN zapewnia jednak, że strony rozmawiają i szukają rozwiązania, które zadowolą każdego.

Klub skarży się na utratę własnego obiektu

Decyzja o organizacji mundialu kobiet U-20 w Łodzi zapadła już wcześniej, ale dopiero teraz wywołała głośny spór. Władze ŁKS-u twierdzą, że klub poniesie realne straty, bo przez kilka tygodni nie będzie mógł korzystać z własnego stadionu i musi przenieść rozgrywki na inny obiekt, w Konstancynie Łódzkiej.

Salski ocenia inaczej reakcję klubu

Tomasz Salski, były właściciel ŁKS-u, patrzy na sytuację zupełnie inaczej. Przypomina, że klub już wcześniej musiał ustępować ze stadionu na potrzeby reprezentacji Polski, Ukrainy czy turniejów młodzieżowych, i zawsze udawało się to załatwić w rozmowach z miastem. Zwraca uwagę, że turniej zbiega się z trzytygodniową przerwą reprezentacyjną, więc klub traci stosunkowo niewiele. Krytykuje obecne władze za upublicznienie sporu i mówi:

Tak się po prostu nie postępuje w klubie piłkarskim, który korzysta z obiektów miejskich



ŁKS ma szansę skorzystać na mistrzostwach świata. Były właściciel Tomasz Salski radzi obecnemu – Dariuszowi Melonowiczowi

- mówi Dziennikowi Łódzkiemu Salski.

Salski dodaje, że dobre relacje z miastem przynosiły ŁKS-owi wyłącznie korzyści, i namawia zarząd do podobnej strategii. Podkreśla, że z całej sytuacji można jeszcze wyciągnąć coś dobrego, na przykład nowy obiekt treningowy albo wyremontowane boisko hybrydowe, jeśli klub usiądzie do konkretnych rozmów z PZPN.

PZPN zapewnia, że rozmowy trwają

Adam Kaźmierczak, wiceprezes PZPN, uspokaja kibiców i przekonuje, że federacja szuka rozwiązania korzystnego dla wszystkich stron. Wiceprezes mówi:

„Trwają rozmowy, aby wszystkie strony były zadowolone.”

Kaźmierczak dodaje, że celem jest to, by wrześniowy turniej stał się świętem dla całego miasta, a ŁKS mógł bez przeszkód brać udział w swoich rozgrywkach ligowych.

Dyrektor MAKiS mówi, że ŁKS może być gotowy

Piotr Szor, dyrektor MAKiS odniósł się do kwestii organizacji wydarzeń i współpracy z ŁKS-em, podkreślając, że przygotowania do Mistrzostw Świata były znane już od około półtora roku.

- Sprawa Mistrzostw Świata była omawiana od dawna. W tym czasie opracowywano koncepcję organizacyjną, również w kontekście współpracy z Łódzkim Klubem Sportowym. Ustalaliśmy zasady, które miały pogodzić potrzeby wszystkich stron - wyjaśnił.

Jak zaznaczył, jednym z kluczowych elementów było zapewnienie klubowi odpowiedniej infrastruktury.

- Uwzględnialiśmy zapotrzebowanie ŁKS-u na pomieszczenia biurowe i zaplecze. To nie jest łatwy temat, ale podobne sytuacje mają miejsce na całym świecie. Przykłady z mistrzostw organizowanych w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie czy Meksyku pokazują, że stadiony często mają prywatnych właścicieli i sponsorów tytularnych, a mimo to udaje się pogodzić różne funkcje i potrzeby - podkreślił.

Dyrektor przypomniał również, że Łódź ma doświadczenie w organizacji dużych imprez.

- W Łodzi mieliśmy już podobną sytuację przy poprzednich mistrzostwach świata, m.in. do lat 20, które odbywały



Dyrektor MAKiS Piotr Szor przypomniał również, że Łódź ma doświadczenie w organizacji dużych imprez.

się na stadionie przy al. Piłsudskiego. Wówczas także musieliśmy znaleźć rozwiązania satysfakcjonujące wszystkie strony - zaznaczył.

Nie ukrywał jednak, że obecna sytuacja wiąże się z utrudnieniami dla klubu.

- Tegoroczny turniej odbywa się w trakcie rozgrywek ligowych, więc ŁKS będzie musiał rozegrać co najmniej dwa mecze domowe na wyjeździe. Nie ma w tym okresie przerwy reprezentacyjnej, dlatego kalendarz jest napięty - wyjaśnił.

Jak dodał, może to mieć wpływ na aspekt sportowy i kibicowski.

- Gra czterech spotkań z rządu na wyjeździe nie jest komfortowa, a kibice są spragnieni meczów u siebie. Z drugiej strony organizacja turnieju tej rangi to ogromna promocja

miasta. Łódź była już gospodarzem najważniejszych spotkań, w tym finału i meczów o trzecie miejsce, co pokazuje skalę wydarzenia - powiedział.

Szor odniósł się także do krytyki ze strony części środowiska.

- Nie zgadzam się z opinią, że ŁKS nie otrzymuje wsparcia. Regularnie spotykamy się z przedstawicielami klubu jako Miejska Arena Kultury i Sportu i wspólnie szukamy najlepszych rozwiązań. W podobny sposób działa również miasto Łódź - zaznaczył.

Na koniec podkreślił swoje podejście do lokalnych klubów.

- Wspieram łódzki sport i oba kluby, natomiast każdy ma swoje sympatie kibicowskie. To naturalne. Najważniejsze jest jednak, aby działać na rzecz rozwoju sportu w mieście - podsumował. ©©

Semirunnij dostał swoje 200 tysięcy. Na pieniądze czekał trzy miesiące

Filip Kijewski
sport@dziennik.lodz.pl

Władimir Semirunnij, łyżwiarz szybki z Tomaszowa i zdobywca srebrnego medalu igrzysk w Mediolanie, wreszcie otrzymał nagrodę od Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Na 200 tysięcy złotych czekał ponad trzy miesiące. Pieniądze trafiły na jego konto 15 czerwca 2026 roku - nie z kasy bankrutującej giełdy kryptowalut, ale od prywatnych sponsorów.

PKOl zdecydował, że premia dla polskich medalistów z igrzysk w Mediolanie i Cortinie wypłaci za pośrednictwem ZondaCrypto, swojego oficjalnego sponsora. Semirunnij za srebro na dystansie 10 000 metrów miał otrzymać równoważność 200 tysięcy złotych w tokenach giełdy. Zlecił wypłatę wkrótce po powrocie z Włoch. Pieniądze utknęły w aplikacji z komunikatem „w transferze” i nie ruszyły z miejsca przez wiele tygodni.

Na początku kwietnia 2026 roku ZondaCrypto wstrzymała



Władimir Semirunnij, łyżwiarz szybki z Tomaszowa Mazowieckiego wreszcie się doczekał

wszelkie wypłaty. Problem dotknął nie tylko sportowców, ale też tysiące zwykłych Polaków, którzy nie mogli odzyskać środków zainwestowanych na platformie. Prezes giełdy Przemysław Kral przestał odbierać telefony i kontaktować się z pracownikami. Firma pogrzeżyła się w chaosie, a kolejne doniesienia wskazywały, że nie ma szans na szybkie odblokowanie pieniędzy.

15 czerwca 2026 roku, trzy miesiące po zakończeniu igrzysk, prezes PKOl Radosław Piesiewicz ogłosił na briefingu

prasowym, że sprawa została zamknięta. - Zobowiązanie byłego sponsora Polskiego Komitetu Olimpijskiego, firmy ZondaCrypto w postaci tokenów wobec medalistów olimpijskich z Mediolanu i Cortiny 2026 oraz ich trenerów zostało wypłacone, a pieniądze dziś trafiły na konta Kacpra Tomasiaka, Władimira Semirunnija, Pawła Wąska, Macieja Maciusiaka oraz Rolanda Cieślaka. Dziękuję serdecznie prywatnym sponsorom, dzięki którym było to możliwe - powiedział prezes PKOl. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Mundial 2026. Pod okiem polskiego sędziego Leo Messi wyrównał rekord

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Na mundialu byliśmy świadkami historycznego wydarzenia. Rekord śrubuje legendarny Argentyńczyk Leo Messi.

W 2022 roku w Katarze Szymon Marciniak sędziował finał mistrzostw świata, w którym Argentyna pokonała Francję. Pracę na obecnym mundialu polski arbiter zaczął natomiast od pierwszego spotkania Argentyńczyków. Obrońcy tytułu nie zawiedli, a koncertowo zagrał Lionel Messi.

Blisko 39-letni Argentyńczyk zdobył trzy bramki i dogonił lidera klasyfikacji strzelców wszech czasów mistrzostw świata. Razem z Niemcem Miroslavem Klose mają po 16 goli.

Messi tego dnia wyrównał również do 27 własny rekord w liczbie meczów rozegranych na mundialach. Został też drugim po Portugalczyku Cristiano Ronaldzie piłkarzem, który zdobył przynajmniej jednego gola w pięciu edycjach mistrzostw świata.

Francuz Kylian Mbappe zdobył dwie bramki w wygranym 3:1 meczu z Senegalem, dzięki czemu z dorobkiem 14 goli awansował na trzecie miejsce w klasyfikacji strzelców wszech czasów piłkarskich mistrzostw świata. Dzieli je z nieżyjącym już Niemcem Gerdem Muellerem.

Piłkarze Norwegii awansowali na mundial po 28 latach przerwy, a Iraku po 40. Norwegowie nie mieli problemów.

Piłkarze 63. w rankingu FIFA reprezentacji Jordani nie grali na mundialu. Natomiast dla Austriaków to był powrót po 28 latach, ale na zwycięstwo w mistrzostwach świata czekali od 1990 roku. ©

GRUPA I

Francja - Senegal 3:1 (0:0). Bramki: dla Francji - Kylian Mbappe (66, 90+6), Bradley Barcola (82); dla Senegalu - Ibrahima Mbaye (90+5). Sędzia: Alireza Faghani (Australia). Widzów: 80 545.

Irak - Norwegia 1:4 (1:2). Bramki: dla Iraku - Aymen Hussein (39-głowa); dla Norwegii - Erling Haaland dwie (29, 43), Leo Ostigard (76-głowa), Aymen Hussein (90+6-samob.). Żółta kartka: Irak - Zaid Tahseen. Sędzia: Pierre Atcho (Gabon). Widzów: 63 106.

1. Norwegia	1	3	4-1
2. Francja	1	3	3-1
3. Senegal	1	0	1-3
4. Irak	1	0	1-4

GRUPA J

Argentyna - Algieria 3:0 (1:0). Bramki: Lionel Messi - trzy (17, 60, 76). Sędzia: Szymon Marciniak (Polska). Widzów: 69 045.

Austria - Jordania 3:1 (1:0). Bramki: dla Austrii - Romano Schmid (20), Yazan Al-Arab (76-samob.), Marko Arnautovic (90+12-karny); dla Jordani - Ali Olwan (50). Żółte kartki: Austria - Marcel Sabitzer. Sędzia: Dahane Beida (Mauretania). Widzów: 68 527.

1. Argentyna	1	3	3-0
2. Austria	1	3	3-1
3. Jordania	1	0	1-3
4. Algieria	1	0	0-3



Leo Messi stał się pierwszym wielkim bohaterem trwającego piłkarskiego mundialu

AWANS TENISISTY Z PIOTRKOWA TRYBUNALSKIEGO

Piotrkowianin Kamil Majchrzak awansował z 76. na najwyższe w karierze 47. miejsce w rankingu tenisistów. Hubert Hurkacz natomiast po raz pierwszy od 2018 roku jest poza najlepszą setką. Spadł z 96. na 103. pozycję. Prowadzi niezmiennie Włoch Jannik Sinner. Awans Majchrzaka to efekt jego pierwszego w karierze triumfu w turnieju rangi ATP. W finale w 's-Hertogenbosch wygrał z Alexem de Minaurem. DK



FOT. MARIUSZ KAPALA

PORAŻKA ŁODZIANKI
Urodzona w Łodzi tenisistka tym razem nie dała rady... Magdalena Fręch przegrała z Niemką Evą Lys 6:7 (7-9), 3:6 w pierwszej rundzie turnieju WTA 500 na trawianych kortach w Berlinie. DK

Karnety na mecze Widzewa od 679 zł do... 25.530 złotych

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Rozpoczął się pierwszy etap sprzedaży karnetów na mecze Widzewa. Potrwa do wtorku, 23 czerwca do godz. 23:59.

Będzie to czas dla wszystkich kibiców chcących przedłużyć karnet z zachowaniem miejsca. Dzień później zaplanowano przerwę techniczną - informuje widzow.com.

25 czerwca to drugi etap, w którym zmiany miejsca na stadionie będą mogli dokonać członkowie Klubu 1910. Od 26 do 29 czerwca taką szansę dostaną pozostali kibice. Na 30 czerwca przewidziano kolejną przerwę techniczną.

Najtańszy karnet dla osób przedłużających miejsce na stadionie Widzewa kosztuje 679 zł w sektorach B i D. Nowi kibice za ten sam sektor zapłacą 895 zł. Najdroższe abonamenty dotyczą sektorów A3, A4, A9 i A10, gdzie cena wynosi odpowiednio 919 zł dla przedłużających oraz 1169 zł dla nowych nabywców.

Ceny karnetów VIP robią wrażenie. Karnet VIP Platinum kosztuje 21 tys. w przypadku kontynuacji, albo 25.530 w przypadku nowego klienta. Karnet na sektor VIP A5/A8 kosztuje 2.495 i 3.499 zł.

Widzew przygotował również ofertę na rundy jesienną i wiosenną. Karnety obejmują



FOT. JAKUB MILONKA

Kibice Widzewa znów pobiją karnetowe rekordy i będą po brzegi wypełniać trybuny stadionu przy al. Piłsudskiego. Tym bardziej, że teraz drużyna będzie wygrywać...

jące dziewięć spotkań rundy jesienną można nabyć za 405 zł w sektorach B i D, abonamenty na osiem meczów rundy wiosennej kosztują 359 zł. Dla nowych kibiców ceny to odpowiednio od 529 zł za rundę jesienną oraz 469 zł za rundę wiosenną.

Cennik biletów. Mecze rozgrywane w rundzie jesienną będą podzielone na trzy kategorie cenowe, które biorą pod uwagę rangę rywala. W kategorii A znalazły się starcia przeciw Lechowi Poznań, Wiśle Kraków i Górnikowi Zabrze, kategoria B to spotkania z Motorem Lublin, Koroną Kielce i Pogonią Szczecin, natomiast do kategorii C przypisano gry

z Radomiakiem Radom, Wisłą Kraków i Zagłębiem Lubin. Kategorie meczowe na wiosnę klub poda po zakończeniu rozgrywek w rundzie jesienną.

Ceny wejściówek na mecze na sektory B/D wahają się od 78 zł (mecze kategorii A) do 60 zł (kategoria C), a na sektory A3/A10 - od 110 do 76 zł.

Ważne daty: 17-23 czerwca - przedłużanie dotychczasowych miejsc, 25 czerwca - przedłużanie ze zmianą miejsc dla członków Klubu 1910, 26-29 czerwca - przedłużanie ze zmianą miejsc dla wszystkich kibiców, 1 lipca - sprzedaż nowych karnetów dla członków Klubu 1910

Bartłomiej Pawłowski żegna się z Widzewem!

Kapitan drużyny poinformował kibiców, że jego kontrakt nie zostanie przedłużony.

„Przez ostatnie 4,5 roku przeżyliśmy niemal wszystko. Awans do Ekstraklasy. Walkę o utrzymanie. Wielkie zwycięstwa. Trudne momenty. Mecze, które na zawsze zostaną w pamięci. Gole w derbach. Bramki przeciwko Legii. Wiczcory, podczas których cały stadion skandował moje nazwisko. Chwile, których nie da się kupić ani zaplanować. Jestem wdzięczny za każdą z nich” - napisał Bartłomiej Pawłowski w mediach społecznościowych. ©

Mistrz Europy z Błaszek zaliczył prawie pół tony

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Podczas Mistrzostw Europy federacji WPC/AWPC 2026, które odbyły się w Irlandii, mieszkaniec Błaszek Jakub Glapiak w powiecie sieradzkim odniósł wielki sukces.

- Reprezentowałem Polskę w trójboju siłowym RAW - informuje Jakub Glapiak. - Zająłem pierwsze miejsce i zdobyłem tytuł Mistrza Europy w kategorii Junior do 82,5 kg (AWPC).

Podczas zawodów nasz zawodnik uzyskał następujące wyniki: przysiad - 152,5 kg, wyciskanie leżąc - 127,5 kg, martwy ciąg - 185 kg. Łączny wynik wyniósł 465 kg.

- Warto podkreślić, że w ciągu zaledwie sześciu miesięcy startów w formule RAW poprawiłem swój wynik total o 25 kg - dodaje nasz mistrz. - Reprezentowanie Polski na Mistrzostwach Europy było dla mnie zaszczytem oraz zwieńczeniem wielu miesięcy ciężkiej pracy, konsekwentnych treningów i przygotowań. ©



FOT. ARCHIWUM

Jakub Glapiak (w środku) odniósł wielki sukces, zajął pierwsze miejsce i wywalczył tytuł Mistrza Europy